

# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnikiem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiej i Cesarstwie Rosyjskim: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnjej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 257.

Poznań, piątek dnia 8-go listopada 1907.

Rok II.

Poznań, dnia 7. listopada 1907.

## Rolnictwo, robotnik rolny a system pruski.

Brak robotnika rolnego stał się powszechną klęską rolnictwa w wschodnich prowincjach pruskich, aż do prawego brzegu Elby. W polskich dzielnicach cierpią nasi ziemianie porównywalnie z niemieckimi od innych prowincji jeszcze więcej, bo fala robotnika płynie coraz silniej z wschodu ku zachodowi. Napływ zagranicznego robotnika i to prawie wyłącznie polskiego z Królestwa i Galicji nie uzupełnia dostatecznie miejscowych braków robotnika, i to wyłącznie z powodu systemu pruskiego. Ze względu na wyższą politykę rząd pruski wpuszcza przez granicę polskiego robotnika tylko od marca do połowy grudnia. Stawia przy tym takie trudności, że o utrapieniach, mitrędze, wielkich kosztach i szkodach tylko ten ma pojęcie, co sam na wsi gospodarzy.

Wskutek tego systemu pruskiego powstaje wielka kolizja między interesem polityki pruskiej, pracującej stale nad osłabieniem żywiołu polskiego, nad „oczyszczeniem“ z niego „wschodnich kresów“, a interesem rolnictwa. Jedno z drugim pogodzić się nie da, bo jeżeli system pruski ściśle dopilnuje swego interesu politycznego, to rolnictwo pruskie dla braku robotnika czeka ruina.

Z powodu niekorzystnego powietrza w ciągu lata nie tylko żniwa, ale w ogóle praca w roli ułożyła się niekorzystnie. Wszystko to razem wzięte doprowadza rolnika pruskiego — do ostatniej desperacji. A w perspektywie jest jeszcze projekt wyłączenia, o którym nikt nie wie, w jakim kierunku zamiesza stosunki rolnictwa, bo że nimi wstrząśnie, nie ulega żadnej wątpliwości.

To też u ziemian niemieckich zjawiał się pomysł, żeby robotnikowi ograniczyć prawo wolnego przemieszczania się. Zaiste pomysł desperacki. Ale niemiecy omawiają tę sprawę w swych piśmiech zupełnie poważnie i dowodzą, że ruina rolnictwa będzie nieunikniona, jeżeli nie będzie prawnego przymusu na robotnika rolnego.

Szukają także innych sposobów na brak robotnika. Skarżą się, że rząd utrudnia im zatrudnianie polskiego robotnika zagranicznego, i obecnie, kiedy w gospodarstwie jest jeszcze wiele roboty, każe temu robotnikowi w połowie grudnia wracać za granicę. Każdy ziemianin, polak czy Niemiec, musi najprzód wnieść do lantrata o po-

zwolenie na zatrudnianie zagranicznego robotnika. Gdy przyjmie tych ludzi, musi lantratowi przesyłać ich papiery i podawać wszystkich z imienia, nazwiska i miejsca pochodzenia. Powtarza się to, gdy mu ludzie uciekną i nowych przyjmować musi. Straty czasu, pieniędzy, inne szkody i utrapienia są przytem nieobliczalne. Nie można się dziwić niemieckim ziemianom, że wpadają na tak desperackie pomysły, o jakich wyżej wspomnieliśmy. Wielu z nich już teraz wniosło, ażeby lantraci pozwolili polskiemu robotnikowi zagranicznemu przetrzymać w ich gospodarstwach.

W tym desperackim położeniu rolnictwa niemieckiego rządowcy i hakatyści wpadli na jeszcze pysznější pomysł, ażeby coraz więcej rozstępować się przepaść między systemem pruskim a interesem rolnictwa jako tako wyrównać.

W napływie sezonowego robotnika polskiego z zagranicy widzą — gminoruchy polskiego żywiołu, pracę stałą z wschodu na zachód i zlewające sobą nie tylko lepsze polskie, ale także dalsze rdzennie niemieckie okolice.

Taegl. Rundschau, podobno przez kancelerza Buelowa inspirowana, podaje o tych gminoruchach ciekawe szczegóły, niewątpliwie z biur rządowych jej dostarczone. Pisze, że ścisła kontrola nad polskim robotnikiem z Królestwa i Galicji jest niemożliwa, bo ten robotnik zbyt często ucieka z dworów, szuka najkorzystniejszej pracy po wszystkich prowincjach i wszędzie policji dostarcza nowe papiery legitymacyjne, jak gdyby je nosił — w zapasie. Policja jest wobec tego prawie bezsilna, bo niemieccy ziemianie sami popierają tę niesforność polskiego robotnika, żeby przynajmniej mieć kogoś do pracy w gospodarstwie. Robotnik ten wynosi się poza Elbę na zachód do nadreńskich prowincji, przyjmuje pracę w zakładach wielkiej przemysłowej i tam przepada zupełnie dla oka policji, ponieważ przemysł nie obowiązuje te same przepisy policyjne, co rolnictwo. Taegl. Rund. twierdzi na pewno, że wzrost żywiołu polskiego w nadreńskich prowincjach nie pochodzi wyłącznie z napływu robotnika z naszych tutejszych polskich dzielnic, ale także z Królestwa i Galicji. Ci ludzie żenią się tam, mają dzieci i policja nie może wszędzie dociec, kto z nich jest rzeczywiście obywatelem państwa pruskiego. Według Taegl. Rund. połowa za granicznego robotnika pozostaje w Prusiech, a więc kilkadziesiąt tysięcy. Jestto oczywiście obrachunek według tezy ks. Buelowa, że kwestja polska — to największa kwestja Niemiec.

System pruski — mimo trudnego położenia rolnictwa — nie może spokojnie patrzeć na niebezpieczeństwo, jakim grożą Prusom te gminoruchy polskiego robotnika.

Dla tego Taegl. Rundsch. stawia następującą propozycję:

Dotychczasowe dostarczanie zagranicznego robotnika polskiego przez zawodowych agentów przechodzi na monopol rządowy; na całej granicy wschodniej od strony Królestwa i Galicji zaprowadza się kordon wojskowy z odpowiednimi stacjami i biurami; oddziały kordonu wojskowego będą na żądanie lantratów prowadzić robotników polskich do wskazanych dominiów i w swoim czasie odprowadzać ich do granicznych stacji i zagranicę ekspedjowały. Wtedy kontrola będzie możliwa, ścisła i odpowiadająca politycznemu interesowi państwa.

Nawiasem nadmienimy tu, że Memorjał rządowy w 20 letniej pracy Kolonizacji uważa także tutejszego robotnika polskiego — za najniebezpieczniejszego konkurenta Komisji kolonizacyjnej.

Mamy przed sobą dwa oryginalne projekty: jeden żądający ograniczenia prawa wolnego przemieszczania się dla robotnika, drugi oddający czynności dostarczania robotnika na rzecz monopolu rządowego.

Oba te dziwne projekty wypłynąć mogły tylko z desperacji, jaką wytwarza system pruski w ekonomicznym i społecznym ustroju. Ustrój ten nie jest oparty na kontrakcie socjalnym, o którym prawil światu przed dwustu laty filozof genewski, ale na prawidłach przyrodzonych. Państwowymi, policyjnymi środkami można życie społeczne i zarobkowe udoskonalać, ale nie można go wtłaczać w inne koryto. A system pruski rozsada ustawami wyjątkowymi naturalny rozwój stosunków społecznych nie tylko polskich, ale i niemieckich aż po samą Elbę.

Panowie S. Turno z Objezierza i dr. Jackowski z Wronczyna, niewątpliwie przykładne wzory naszego ziemiaństwa, dobrze są obeznani z obecnymi kłopotami rolnictwa. Szkoda, że w swych artykułach nie dość jeszcze położyli nacisku na rozstrój stosunków rolniczych, wychodzący właśnie z sztucznego policyjnego zamieszania ogólnych stosunków zarobkowych. Pan S. Turno mówił o nich w swej broszurze, ale wyłącznie z ciasniejszego stanowiska interesów rolnictwa, a wnioskując z tego wyciągał ogólnej natury politycznej, dla społeczeństwa naszego wprost niezrozumiałe. Stusznosc mają ci panowie, że wyłączenie będzie nową, ciężką klęską dla całego naszego społeczeństwa; to wszyscy rozumiemy. Nie można jednak zapominać w takiej chwili, że wyłączenie będzie tylko jednym środkiem więcej w całym szeregu baterji systemu pruskiego i że chwilowa obrona przed tym nowym środkiem jest — nadzwyczaj wątpliwej i dwuznacznej wartości.

Wielka liczba, a oszczędnie prowadzone. Zakład księcia Lubomirskiego w Krakowie jako i hrabiego Skarbka w Drohowyżu dowodzą, że nie wystarczają gmachy i fundacje, aby rzecz się udała. Jak trudno o dobrych, praktycznych wychowawców, dowodzi sam helwecki mistrz Pestalozzi. Wychowawca taki czynem powinien się wykazać, a czynem tym — życie jego całe, zakłady wychowawcze i wychowankowie.

W rozdziale następującym wykazuje autor, że Galicja ma takiego męża opatrnościowego w osobie księdza Bronisława Markiewicza z Miejsca Piastowego.

Odaliśmy szanownym Czytelnikom naszych do zajmującej broszury P. Prószyńskiego, podającej szczegóły zakładów, które z maleńkich zaczątków przez nadludzką pracę i poświęcenie wszystkich zdolności i technię życia księdza Markiewicza rozwinął się do rozmiarów poważnej instytucji, mogącej się przyczynić do sanacji opłakanych stosunków dzieci zaniedbanych. Jest tam trzech rodzajów szkół: czteroklasowa elementarna, dwuklasowa przemysłowo-rzemieślnicza i czteroklasowa gimnazjum. Rzemiosł uczy się młodzież teoretycznie i praktycznie; w każdym z warsztatów uczy kierownik przy pomocy jednego, dwóch, lub więcej czeladników. Oprócz tego zajmują się wychowankowie pracą na roli. W bliskości oddziału męskiego znajduje się zakład dla dziewcząt. Podstawą wychowania jest ściśle religijna. Kar cielesnych i w ogóle poniżających godność człowieka nie używa się, a mimo to wypadki niesubordynacji, lub nieobecności, prawie że nie zachodzą. Dodać należy, że zakład ten nie należy do kategorii zakładów karnych, lub poprawczych; dzieci zepsutych nie przyjmuje się tu zgoła.

Zakład w wielkiej części utrzymuje się z owo-

wockami. Fale stosunków zarobkowych, rolniczych piętrzą się w górę. Nie tylko my jesteśmy nimi zaniekpokojeni i zagrożeni; niemieccy ziemianie popadają także w coraz większą desperację.

O prawie wyłączenia donosi Frankf. Ztg., że — wedle jej informacji ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła, ale zdaje się, że gabinet zdecydowany jest „zrobić próbę“ z t. zw. ograniczonym projektem wyłączenia.

## Przeciw urzeczywistnieniu projektu posła Napieralskiego

występuje Dziennik Kuj., w obszerniejszym, poważnie umotywowanym artykule. Głosi się z nami, że projekt jest przedczesny ze względu na niedostateczną jeszcze polityczną dojrzałość społeczeństwa. Mówiąc ściślej, ma Dzień. Kuj. na oku tylko lud i jego niedostateczne polityczne wyrobienie. Dzień. Kuj. przypomina niedawne czasy, gdy samodzielne polityczne myślenie ludu uważano za polityczną herezję, i tak pisze dalej:

Dzisiaj się wprowadzie czasy znacznie zmieniły; duchowoństwo polskie idzie razem z ludem i za niego cierpi po więzieniach, a wśród szlachty naszej mamy coraz więcej bardzo rozsądnych i chętnych do pracy z ludem działaczy, którzy usamodzielnieniu politycznemu ludu naszego się nie sprzeciwiają. Cóż to jednak znaczy, jeżeli nasz lud jest jeszcze dziś przeważnie małoletnim politycznym i łatwo przy takim swym politycznym poziomie umysłowym mógłby się stać igraszką naszych wielkich „politików“, którzy bądź ce bądź nie są bez wpływu na nasze społeczeństwo. Mamy przecież na prowincji jeszcze wielu zakaturzonych ugodywców, którzy tylko czyhają na hasło tych, którzy stoją więcej na świeczniku.

W takich warunkach wybrany areopag narodowy nie byłby prawdopodobnie wyrazem życzeń naszego całego społeczeństwa, tylko tych, którzy dzierżą w swych rękach ster naszej opinii publicznej.

Nam jeszcze daleko do urzeczywistnienia projektów p. Napieralskiego, sądzimy nawet, że gdyby się stały faktami, byłoby niebezpiecznym dla prawidłowego rozwoju idei demokratycznej w naszym społeczeństwie, boby ją zaraz na wstępie zmreziły. Jeżeli nam czego potrzeba, to towarzyszyt politycznych, w którychby się różnie zdania ścierały i wyrabiała; ale dla nich nie mamy ani odpowiednich ludzi, ani nawet lokalii, czego najlepszym dowodem jest nasza organizacja narodowa Straży, dla której nawet sami polacy, jak się to dzieje w Icowroclawiu, swych sal nie chcą użyczyć. Ten sam los spotkałby u nas

obcyymi myślami i uczuciami. Pobudka do przewrotu zupełnego wyszła z Niemiec, zdaniem autora dlatego, że niemiecy mniej byli cywilizowani, bliźsi przyrody, chociaż tu niższość z drugiej strony była dla nich hamulcem rozwoju romantyzmu i skierowała go do ludu. W tym Makpherson pokazał światu pieśni Ossjana jako wzór romantyzmu, a wszystko padło na kolana przed nowym autorytetem. Do tego przybyły wpływy Waltera Scotta i Byrona. Ostatni zwłaszcza wniósł do romantyzmu halluncynację, upojenie, popędliwość, szowinizm, dzwaczność, egzaltację i przesadne zamiłowanie do starożytności. Skutkiem tego było pewne cofnięcie się. — Romantyzm, zwrócony do ludu, stał się narodowym i w różnych krajach nabrał odmiennych odcieni, odrębnego zabarwienia.

Romantyzm włoski, proklamowany przez poetę Berchet'a, odrzucił niekorzystne naleciałości przesadnej poezji północnej. Romantyzm Mickiewicza, według zdania autora, poszedł śladem włoskim, zaakceptował ten kierunek, stanął najwyżej pomiędzy odcieniami romantyzmu różnych narodów, ustrzegł się szczęśliwie wybrzyków i manier szpejących, a łącząc nadto klasycyzm helleński pod względem formy z rzetelnym romantyzmem pod względem treści.

Argumentacja autora co do przyczyn, dla których zapoczątkowanie romantyzmu wyszło z Niemiec, jest nieco paradoksalna, a w każdym razie niezupełnie ściśle określona. W każdym razie praca pana Konińskiego jest bardzo poważna i sympatyczna. Szkoda tylko, że się do niej zakradły błędy językowe.

W. S.

## Mały feljeton.

**Przyczynki do sprawy wychowania.** Napisał Stefan Prószyński. 8-ka. str. 40. Cena 30 hal. = 16 kop. Kraków. Księgarnia Gebethnera i Spółki. Autor w pierwszym ustępie zwraca uwagę na niebezpieczeństwo przewrotu socjalnego, przeciw któremu wszelkie stany, społeczeństwa i narody do walki stanęły winny — i to jak najprędzej, bo łatwo może być za późno. Właściwie nie walczyć z tłumami, raczej leczyć je należy — a leczyć uświadczeniem i pokazywaniem prawdy.

Według statystyki autora Wydział Krajowy galicyjski skonstatował, że w r. 1906. było w Galicji 40 899 dzieci, kwalifikujących się do utrzymania z funduszu sierociego, co przecież ma być liczbą o wiele za niską. Te rzesze dzieci opuszczonych, to podatny grunt pod wszelką agitację. Pozostawienie ich samym sobie może być strasznym następstwem. Przewrotowcy wpadają w te rzesze będą: żądzą używania, niechęć do pracy, nienawiść klasową. Należy zatem wpoić w nie przeciwnie zasady: powściągliwość i pracę. W tym przyszłość narodu.

Jeżeli wspieranie biednych dorosłych jest rzeczą gminy, to zajęcie się losem opuszczonych dzieci, gdzie chodzi o moment etyczny, jest rzeczą narodu. Do dzieła tego potrzeba jednak wychowawców należyście przygotowanych.

W drugim rozdziale rozprawdza autor myśl ostatniego zdania z poprzedzającego rozdziału. Do rozwoju zakładów przemysłowych potrzeba pracowników i to zdolnych, nie zawodzących. Aby się pracownicy nie rekrutowali z rzesz zaniedbanej młodzieży, potrzebne są zakłady wychowawcze,

Zakład w wielkiej części utrzymuje się z owo-

Kazimierz Koniński: **Romantyzm a Mickiewicz.** Lwów, St. Mamecki i Sp. Temat bynajmniej nie nowy.

Autor wykazuje, że renesans w piśmiennictwie około końca 18. wieku przeżył się zupełnie, posiadając już tylko szczątki klasycyzmu, tym bardziej zaś świecąc wszystkimi jego wadami: skostniałością, matwotą, nienaturalnością operowania

i towarzystwa polityczne, do którychby jeszcze z obawy przed polacją wielu nie chciało należeć.

W naszym położeniu mogłyby jeszcze wiele zdziałać komitety wyborcze, gdyby częściej, aniżeli dotąd, wiece zwoływały, ale te komitety składają się nieraz z ludzi, którym dojrzałość polityczna naszego ludu nie jest bardzo na rękę. Dopiero z chwilą, kiedy nasz robotnik przez polskie związki zawodowe nabierze potrzebnej inteligencji i ogłady towarzyskiej i zostanie wybrany do naszych komitetów wyborczych, dopiero wtenczas możemy się spodziewać, że nasze życie polityczne będzie się rozwijało prawidłowo, jak na obczyźnie. Dla tego uważamy, że projekt p. Napieralskiego jest nie na czasie i mógłby nam przynieść więcej szkody, aniżeli pożytku.

Tyle Dziennik Kuj. Od siebie dodajemy, że idziemy dalej, niż Dziennik Kuj. Lud ma zawsze i wszędzie swoich kierowników. Stosunek do nich ma oczywiście u ludu politycznym wyrobionego charakter zaufania niepozabawionego krytycyzmu, a nie charakter ślepego posłuszeństwa. Że na taki poziom nie zdołała jeszcze nasza praca polityczna oświatowa podźwignąć ogółu lub choćby tylko stanowiącej większości naszego ludu, to jest prawda. I dla tego są obawy Dziennika Kuj. uzasadnione.

Ale, powtarzamy: my idziemy dalej. Naszym zdaniem urzeczywistnieniu projektu postępowania Napieralskiego stoi na przeszkodzie niedojrzałość polityczna nie tylko ludu, lecz także warstw wyższych, wogóle niedojrzałość naszych stosunków politycznych. Pisanie o tym szczegółowo, tak, że nie potrzebujemy narazie do tego powracać.

## W sprawie obsadzenia tronu arcybiskupiego.

Posener N. Nachr. podają wywiad u proboszcza tumskiego ks. kan. Wanjury w sprawie obsadzenia tronu arcybiskupiego w diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Oczywiście nie wiemy, o ile informacje niemieckiego czy żydowskiego korespondenta są autentyczne, ograniczamy się więc do objektivnego referatu, powstrzymując się ze swej strony od wszelkich uwag.

Ks. kan. Wanjura wymienił przedewszystkiem listę kandydatów na tron arcybiskupiego proponowanych przez obydwie kapituły rządowej, znacząc, że nie popełnia przez to żadnej nieskroci. Lista ta brzmiała: 1. ks. biskup Likowski, 2. ks. kan. Kloske, 3. ks. kan. Jedzink, 4. ks. kan. Echaust, 5. ks. prałat hr. Poniński, 6. ks. prałat Jażdżewski. Na tę listę rząd dotychczas, prawie w rok po śmierci arcybiskupa, nie dał żadnej odpowiedzi. Zdaniem ks. kan. Wanjury nie potwierdzi rząd żadnego z proponowanych kandydatów ani wogóle żadnego duchownego arcybiskupa bez względu na narodowość, ponieważ wszyscy duchowni w sprawie języka polskiego stoją na stanowisku zmarłego arcybiskupa. Z tego powodu też wszelkie doniesienia o mającej niebawem nastąpić nominacji ks. kan. Kloskiego są bezpodstawnie. Ks. kan. Wanjura sam wypowiedział przekonanie, że na najbliższym stopniu należy dzieci uczyć religii w języku ojczystym t. zn. jeżeli dzieci językiem niemieckim jeszcze zupełnie biegle nie władają.

Na pytanie, jak się zapadają na możliwość nominacji obcego duchownego z czysto niemieckiej diecezji na arcybiskupa, odpowiedział ks. kanonik Wanjura, że byłoby to wielkim nieszczęściem; polski lud odrzuciłby się od niego niechybnie.

Na dalsze pytanie zaznacza ks. kan. Wanjura, że od śmierci arcybiskupa Stablewskiego stosunki znacznie się poprawiły. Szczególnie ks. biskup Likowski miał się — dyplomatycznym swoim postępowaniem przyczynić do — usmierzania wzburzonych umysłów. Księżom zakazano ostro aktywnego udziału w strajku szkolnym, który teraz już zresztą ustał. Kilka księży przesadzono także za karę z powodu — zbyt agresywnego wystąpienia. Nieśwety wysokie kary sądowe, nakładane jeszcze zawsze na księży polskich, zaostriżyły znowu sytuację. W sprawie języka polskiego nie poczyniono ze strony władz kościelnych po śmierci arcybiskupa Stablewskiego żadnych kroków w kierunku.

Zapytany, czy Watykan o tym wszystkim, a specjalnie o surowych wyrokach na księży polskich, jest poinformowany, odpowiedział ks. kan. Wanjura: Oficjalnie zapewne nie, ale pośrednio, przez trzecie osoby, jest papież o wszystkim powiadomiony. Kościół znajduje się jednak w trudnym położeniu; siły materialnej nie posiada, a przed powagą moralną ewangelickiego rządu pruskiego zapewne nie ustąpi.

Zdaniem ks. kan. Wanjury byłoby najlepszym, gdyby ks. biskup Likowski został arcybiskupem. Ma on umiarkowane przekonania polityczne i jest jedynym człowiekiem, któryby trudnemu zadaniu zupełnie poddał.

## Listy warszawskie.

Warszawa, 6. listopada.

(Stan wojenny. — Zajęcie przy ulicy Krochmalnej. — Prześladowanie drukowanego słowa. — Uciek na Litwie. — Wybory na Litwie. — Koło litewsko-ruskie.)

Od paru dni wygład Warszawy znowu przypomina „miodowe“ okresy stanu wojennego. Złazszoza rzuca się to odrazu w oczy w zachodniej części miasta, gdzie po ulicach krążą ustawiczne patrole wojskowe, poddając podejrzanych

przechodniów niustannym rewizjom i nieąc prawnie panikę wśród mieszkańców dzielnicy. Kto może, woli przez te dni nie opuszczać mieszkania. Restauracje i piwiarnie na takich ulicach, jak Żelazna, Grzybowska, Leszno i innych, zamknięte są już o zmroku.

W śródmieściu naturalnie idzie zwykłym trybem, choć i tu krążą zwołone patrole wojska i policji, uzbrojonej już teraz nie tylko w palasze i rewolwery, ale i w karabiny z bagnietami.

Więzienia i areszty, i tak już przepełnione niesłychanie, musiły w ciągu tych paru dni dać przytułek jeszcze paruset gościom.

Przyczyną tych nowych dokuczliwych dla całego miasta represji było zajęcie przy ulicy Krochmalnej, gdzie w samo południe 1. listopada przez parę godzin trwała walka między kilkoma uzbrojonymi „młodzieńcami“, a licznym oddziałem policji i wojska. Rezultatem jej było: paru zabitych i około 30 rannych, w znacznej większości z pośród Boga ducha winnych mieszkańców nieszczęsnej kamienicy, którą za twierdząc obrali sobie wzmiankowany „młodzieńcy“. Przywódca ich został zabity, sześciu innych poszło do więzienia. Nie wiadomo dotychczas napewno, co to byli za „młodzieńcy“. Prawdopodobnie byli to „bojownicy“ jednej z partji socjalistycznych, choć nie jest wykluczone, że mogli to być poprostu bandyci, zorganizowani na wzór bojówek. W każdym razie cierpi ostatecznie całe miasto.

Już to władze nasze potrafią korzystać z lada pretekstu, aby zaraz mooniej zacisnąć śrubę represji. Dzień każdy przynosi nam coraz to nowe „postanowienia“, „zakazy“ i tym podobne przepisy, skierowane ku skrupowaniu społeczeństwa w powijaki jak najdokuczliwszych ograniczeń. Od pewnego czasu szczególną uwagę zwracają władze na prasę, książki i wogóle wszelkie słowo drukowane. Zawieszania wydawnictw, konfiskaty i kary pieniężne syją się bez żadnego zastanowienia i litości.

Świeżo np. skonfiskowany został cały nakład (11 tysięcy) kalendarza dla ludu p. n. „Oracz“ za zamieszczenie „rocznic narodowych“, przypominających czytelnikom różne fakty z dziejów ojczyści. Władze dopatrzyły się w tych suchych i nader treściwych informacjach „dążenia do rozniesienia w ludzie prostym nienawiści do Rosji i rozbudzenia marzeń o bycie samodzielnym politycznym przyszłej Polski“. A tymczasem kalendarz, poza tymi „rocznicami“, zawierał jedynie garść najzwyklejszych spokojnych w tonie artykułów z różnych dziedzin naszego życia społecznego oraz szeregi praktycznych wskazówek w zakresie rolnictwa, ogrodnictwa itp. W rezultacie — poważna strata materialna dla wydawców i niemala krzywda dla ludu, który zamiaść porządnego i poważnego kalendarza będzie musiał kupować lice i tandetne wydawnictwa.

Nie dobrze dzieje się zatem u nas, ale niestety jeszcze gorzej może na Litwie. Tam rząd ciosy swoje skierowuje głównie w stronę Kościoła katolickiego. Ogłoszony przed dwoma laty z podpisem cesarza Mikołaja II. akt tolerancyjny swoją drogą, a najbardziej bezceremonjalnie deptanie praw Kościoła — również idzie swoją drogą. Wydalenie biskupa Roppa z Wilna było najbardziej jaskrawym objawem powrotu do dawnych wypróbowanych jeszcze przez Murawiewa praktyk. Ale nie brak niestety i ustawicznych drobniejszych aktów represji, skierowanych najczęściej przeciw księżom, gorliwie i po obywatelsku pełniącym swoje czynności.

Wybory na Litwie nie wypadły dla nas dobrze. Wprawdzie w gub. wileńskiej przesyło czterech polaków, ale już w gub. kowieńskiej zdołaliśmy przeprowadzić tylko jednego polaka. Wraz z wybranym poprzednio jednym posłem grodzieńskim reprezentować będzie Litwę w trzeciej Izbie sześciu polaków, a przyszłe Koło litewsko-ruskie składać się będzie, wraz z włościaninem z gubernji wileńskiej, który mimo swego litewskiego pochodzenia ma wstąpić do Koła posłów polaków, z siedmiu tylko członków.

Warto przypomnieć, że w pierwszej Izbie Litw i Ruś reprezentowało 22 posłów polaków. W poprzedniej — było już ich tylko dwunastu. Dziś i ta skromna cyfra skurczyła się niemal o połowę.

Niemniej może smutną od tego zmniejszenia się ilościowego okazać się i przyszła fizjonomia polityczna wybranych na Litwie posłów. Brani z osobna, posłowie ci są niezawodnie ludźmi godnymi i nieraz zasłużonymi, razem jednak prawdopodobnie nie będą poprostu w stanie stworzyć Koła zgranego i harmonijnego, któreby poprowadziło politykę w określonym, raz obranym kierunku.

Zachodzi obawa, czy posłowie polscy z Litwy nie zechcą odwieścić smutnych tradycji swych poprzedników z pierwszej Izby, kiedy to niemal każdy z 22 przedstawicieli społeczeństwa polskiego na Litwie i Rusi uważał za właściwe działać zupełnie samodzielnie, nie licząc się ze zdaniem współkolegów. Miejmy nadzieję, że obowiązek obywatelski tym razem weźmie górę ponad drobnymi ambicjami osobistymi.

W. Mazur.

## Z zaboru rosyjskiego.

Krótkie wiadomości.

— Wyodrębnienie Chełmszczyzny. W celu porozumienia się w sprawie odłączenia od Królestwa Polskiego Chełmszczyzny, oraz wystąpienia w Dumie przybywa do Warszawy biskup chełmski Eulogiusz, który odbędzie narady z radą warszawskiego związku prawdziwych rosjan.

— Zabicie dwóch żandarmów w Warszawie. Na stacji kolei nadwiślańskiej Warszawa-Obwodowa rozległo się we wtorek o zmroku kilka strzałów w pobliżu kancelarii miejscowych żandarmów.

Na ogłos strzałów, służba stacyjna w mniemaniu, iż dokonano napadu, zaczęła się zbiegać.

Wkrótce jednak dostrzeżono, że w oświetlonej kancelarii żandarmów w oknie są powybijane szyby. W kancelarii znaleziono na ziemi dwóch żandarmów, do których ktoś strzelił przez okno.

Ratunek okazał się zbyteczny, podoficerowie Owerzenko i Ługowski padli trupem na miejscu. — Aresztowania. Wydział „ochrony“ w Warszawie zaarrestował, jak donosi War. Dniownik, dwóch członków Polskiej Partji Socjalistycznej, którzy komunikowali się z rewolucjonistami w Tobolsku i w Radomiu. Zaarrestowano także 34 członków frakcji rewolucyjnej P. E. S., przyczym wykryto miejsce, gdzie instruktorzy specjalni kształcili bojówki i prowadzili dla nich wykłady. W licebie zaarrestowanych znaleźli się specjaliści od przeprowadzania osób, pragnących się tam ukryć.

## Położenie w Rosji.

Szczegóły buntu we Władywostoku.

Petersburg, 6. listopada. Pisma rosyjskie podają kilka nowych szczegółów: „Na dzień 17. (30.) października, w rocznicę konstytucji, przygotowywano we Władywostoku wielką antyrządową demonstrację morską. Agitacja usilnie była prowadzona w koszarach przy zatoce Złoty róg i na okrętach.

Bunt wybuchł dnia 16. (29.) października o godz. 5. zrana, w 4 kompanjach minjerów fortecznych w zatoce Djomida.

W celu stłumienia ruchów wysłano kilka kompanji 10. pułku strzelców wschodnio-syberyjskich. W pierwszym dniu zabity został przez zbuntowanych marynarzy jeden dyżurny, dwaj podoficerowie oraz dowódcy kompanji, kapitanowie: Juszkiewicz i Tatarinow. Podczas starcia z żołnierza pułku 10. zabito ze strony powstańców 10 i raniło 28, ze strony zaś „śmierzącej“ jeden żołnierz zabity i kilku ciężko rannych. Ostatecznie kompanje minjerów rozbrojono. Kilku nastu winnych uciekło.

Nazajutrz, w środę zrana, było spokojnie. Okręty w porcie wycisnęły flagi z okazji rocznicy uratowania rodziny cesarskiej podczas katastrofy pod Borkami, wkrótce jednak na torpedowcu „Skoryj“ flagi te zostały zwinięte, a natomiast wywieszono czerwoną chorągiew. W trakcie tego na torpedowcu raniony został śmiertelnie dowódcą, lejtant Sztar, oraz ciężką ranę odniósł pomocnik, Juchnowicz. Oddziały wojsk rozpoczęły z brzegu ogień do torpedowca. Ukazały się czerwone flagi i na kilku innych torpedowcach. Torpedowiec „Skoryj“ z flagą Andrzeja przy sterze i czerwoną na maszcie, opłynął zatokę, strzelając kiedy niekiedy do portu, skąd strzelały oddziały wojsk. Na innych torpedowcach załogi z początku nie chciały strzelać do „Skorego“, ale około godz. 11. niektóre z nich rozpoczęły już ogień działowy. Torpedowiec „Skoryj“ został zbombardowany. Z załogi pozostało przy życiu trzech marynarzy, reszta zginęła. Na innych torpedowcach zabity został dowódcą torpedowca „Bodryj“, kapitan 2. klasy Kurosz, rany zaś odniósł naczelnik oddziału, kapitan 2. klasy Bałk i dowódca torpedowca „Sierdityj“, lejtant Wasiljew. Na tymże torpedowcu przez omyłkę zabity został przez oficera marynarz, który chciał zwinąć wywieszoną na torpedowcu flagę czerwoną.

Wybory do Dumy.

Petersburg, 7. listopada. (TBW.) Do czwartku północy nadeszły następujące rezultaty wyborcze: Wybrano 425 posłów, mianowicie: 15 polaków, 195 posłów prawicy i monarchistów, 128 październikowców i umiarkowanych, 4 pokojowego odrodzenia, 37 kadetów, 6 mahometan, 12 socjalistów, 26 posłów lewicy i 2 nie należących do żadnego stronnictwa.

Krótkie wiadomości.

— Balony ze sterem. I Rosja zaczyna budować balony wojskowe ze sterem. Specjalnej komisji administracji inżynierskiej polecono budowę balonu ze sterem, który ma być sporzadzony wyłącznie w Rosji.

— Zjazd kadetów. Do Helsingforsu w Finlandji zjechało się przeszło 200 członków stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego w celu omówienia położenia politycznego w Rosji. W środę odbyło się tajne posiedzenie.

— Kruszewan, znany krzykacz z prawicy w drugiej Dumie przepaść w wyborach tym razem. Kruszewan kandydował w Kiszyniowie i był zupełnie pewien zwycięstwa.

## Wiadomości polityczne.

Zwołanie Parlamentu.

Berlin, 6. listopada. (TBW.) Pierwsze posiedzenie Parlamentu odbędzie się 22. bm. o 2. po południu. Na porządku obrad stoją referaty komisji petycyjnej.

Uгода austro-węgierska.

Wiedeń, 6. listopada. (TBW.) W komisji parlamentu austriackiego rozpoczęły się generalne rozprawy nad ugodą austro-węgierską. Wiceprezesa komisji obrano posłów profesora dra Głabińskiego, dra Lechera i dra Ploja. Lecher upatrzył w ugodzie stanowczy krok naprzód na drodze politycznego rozłączenia Austrii z Węgrami i prosi prezesa ministrów, aby pojmował politykę nie tylko jako kwestję osób, lecz także jako kwestję programu i wskazał posłom kierunek, w którym mogłyby postępować nie tylko osobistości ambitne, lecz także ludzie niezależni o stałych przekonaniach.

Dr. Schlegel zapytywał rząd, czy oprócz kwestji ugody istnieje jeszcze jakie tajne umowy z rządem węgierskim. Po przemowie ka. Auerspgera odroczone dalsze rozprawy do jutra.

## Przesilenie w ministerjum austriackim.

Wiedeń, 6. listopada. (TBW.) Związek niemiecko-narodowy zebrał się dzisiaj w celu narady nad położeniem politycznym. Z żadnej strony nie godzono się na zamierzone mianowanie Praska ministrem rolnictwa. W sprawie ugody austro-węgierskiej postanowił związek porozumieć się ze stronnictwem chrześcijańsko-społecznym w celu zajęcia wspólnego stanowiska. Zarządowi związku polecono nawiązać układy z ministrami niemieckimi i z prezesem ministrów. W ostatecznych swoich postanowieniach związek kierować się będzie jedynie interesami niemiecko-narodowymi.

Z parlamentu węgierskiego.

Budapeszt, 6. listopada. (TBW.) W parlamencie węgierskim przyszło dziś do niezwykłej awantury. Gdy poseł chorwacki Taskan miał rozpocząć swoją mowę, rozległ się jakiś głos z galerji. Któs z publiczności zaczął wygłaszać mowę, w której lżył posłów chorwackich. Jako służalców kamaryli austriackiej i żądał, aby złożyli swoje mandaty. Mimo kilkakrotnych upomnień marszałka mowca na galerji nie chciał umilknąć, tak, że w końcu musiano zawiesić posiedzenie. W kancelarii parlamentu, do której niepowołanego mowcę sprowadzono przemocą, wylegitymował się jako zegarmistrz Meszaros, który już raz poprzednio wywołał podobną scenę podczas posiedzenia.

W komisji regalaminowej parlamentu wniesiono o wykluczenie posła chorwackiego Potoczka, który podczas interpelacji o nadzycia żandarmierji w Czernowie użył wobec urzędników węgierskich słów ubliżających i odwołał ich nie chciał. Potoczek odpowiedział na wniosek komisji, że podlega jedynie kompetencji sejmiku chorwackiego. Parlament węgierski nie może wobec niego wykonywać władzy dyscyplinarnej, ponieważ w posiedzeniach parlamentu bierze tylko udział jako poseł sejmiku zagrzebskiego.

Walka kulturalna we Francji.

Paryż, 7. listopada. (TBW.) W Onsen-Bray, w departamencie Oise, wzbraniał się ksiądz pochować jednego z członków rady gmieiny. Wobec tego burmistrz sam odprawił uroczystość żałobną w kościele i zmusił kościelnego i organistów do odpiewania pieśni przepłanych rytuałem.

Podprefekt w Dinan wypędził gwałtem za pomocą wojska tamtejszych OO. Franciszkanów, którzy założyli wyższą szkołę dla młodzieży.

Reforma wojskowa w Szwajcarii.

Dnia 3. bm. dokonany został w małej republice szwajcarskiej wielki akt reformy wojskowej, która już od 3 lat zajmowała całą opinię publiczną w kraju. Doniosłość aktu tego nie leżała w istocie reformy, która sama w sobie niewielką przynosi zmianę, lecz w zasadniczym starciu się dwóch prądów politycznych, centralistyczno-militarnego i antymilitarnego. Wedle konstytucji rozstrzygał nad przyjęciem lub nieprzyjęciem ustawy w drodze referendum plebiscyt czyli głosowanie całego ludu t. zn. wszystkich uprawnionych do głosowania mężczyzn. Agitacja z obydwu stron była bardzo ożywiona, walka toczyła się sięcząca, ostatecznie przyjęto reformę większością 62 tysięcy głosów, za reformą głosowało 55 procent przeciw 45. Zwolennicy reformy zwyciężyli, ale tylko nieznacznie większością głosów. Antymilitaryści wystąpili najliczniej w kantonach francuskich. Zważył jednak trzeba, że zaliczają się do nich nie tylko socjaliści, lecz także chłopci konserwatywni, podczas gdy za reformą wojskową oświadczyło się przedewszystkiem liberalne drobniemierzczństwo.

Reforma sama polega na przedłużeniu służby pod broń o kilkanaście dni, nie jest więc wcale przełomową. Szwajcarja pozostaje przy swym systemie milicji; traktaty międzynarodowe z roku 1815., gwarantujące neutralność tego państwa, nie pozwalają na utworzenie armji stałej, która zresztą wśród ludności samej nie znalazłaby popleczników. Ale nieliczna siła zbrojna jest, jak to ostatnie wielkie manewry pokazały, doskonale wyćwiczoną i zaopatrzoną w najnowsze środki wojenne. Ostrożność taka mimo neutralnego charakteru państwa jest wskazana, mianowicie na wypadek wojny francusko-niemieckiej, aby przeszkodzić naruszeniu granicy przez jedną ze stron wojnujących. Niebezpieczeństwo ze strony Niemiec jest szczególnie wielkie, jak tego dowiodły swego czasu groźby wojenne, rzucane przez Bismarcka pod adresem Szwajcarii za to, że nie chciała wydać zbiegłego prestępca politycznego.

Maroko.

Paryż, 7. listopada. (TBW.) Według telegramów nadesłanych z Maroka w Mazaganie panuje spokój. Załoga sułtańska w Mogadorze liczy 1200 ludzi z trzema działami. O krokach zaczepnych Maleja Hafida przeciwko Magadorowi nic nie słyحاء.

Złta księga marokańska, przedłożona francuskiej Izbie deputowanych, obejmuje 530 dokumentów i ma 405 stron. Księga zawiera zajęcia od stycznia 1906. do października 1907. roku.

Przeciwko rządowi w Kongo.

London, 7. listopada. (TBW.) W odezwie podpisanej przez wybitne osobistości angielskie, pomiędzy innymi przez arcybiskupa z Canterbury, przez burmistrzów i kierowników Towarzystw misyjnych, zażądano energicznie usunięcia obecnych rządów w państwie Kongo. Autorowie odezwy zwracają się do rządu angielskiego, aby całą sprawę przedłożył mocarstwom europejskim. Gdyby apel od mocarstw pozostał bezskutecznym, ma rząd angielski wystąpić samodzielnie i zapobiedz dalszym zbrodriom przeciwko ludzkości i cywilizacji.

Wrzenie w Macedonji.

Konstantynopol, 7. listopada. (TBW.) Ostatnie straszne zajęcia nie minęły bez wrażeń w stolicach europejskich i wprawiły w ruch cały

aparatu dyplomatycznego. Posypały się znowu noty z przedstawieniami do Porty. Austrja, Rosja i Grecja wystąpiły już w Konstantynopolu za pomocą swoich tamtejszych ambasadorów, żądając stłumienia buntów.

Rzezie tymczasem trwają po staremu Grecy mszczą się na bułgarach. Banda grecka zaczęła 2. bm. bombami wieść bułgarską Aito w powiecie floryńskim, w wilajecie monastyrskim. Zburzono 16 domów i zamordowano 8 osób, pomiędzy nimi 5 kobiet. Nadchodzące wojsko zapobiegło dalszemu gwałtom. — Pokazuje się, że gwałty w Uwenozu popełniła banda bułgarska, nie serbska jak pierwotnie donoszono.

#### Bomby w Czarnogórze.

Cetynja, 7. listopada. (TBW.) Robotnika Rajkovića zwolniono z drukarni państwowej, aresztowano na dworcu tutejszym przybywającego z Białogrodu. Znalezione przy nim kilka bomb. Podczas przesłuchów, kompromitujących kilka wybitnych osobistości, oświadczył R, że bomby otrzymał od przewodniczącego czarnogórskiej młodej organizacji uniwersyteckiej.

#### Krótkie wiadomości.

— Cesarzowa niemiecka na usilne próby królewskiej pary angielskiej zdecydowała się towarzyszyć małżonkowi swemu w podróży do Londynu.

— Proces o obrazę majestatu wytoczono centrowej Köln. Volksztg. Obrazy dopatrzyła się prokuratura w artykule p. t. Zaścępa Eulenburgera, w którym roztrząsano doniesienie pewnej korespondencji niemieckiej z okazji procesu Hardena. W redakcji Köln. Volksztg. urządzono rewizję policyjną, lecz odnośnego manuskryptu nie znaleźiono. Sprawa toczy się z wielkim pospiechem.

— Za obrazę kardynała Merry del Val w dniu 19. sierpnia w Marino skazano w drodze 5 antyklerykałów włoskich na więzienie od 65 dni do 4 miesięcy i kary pieniężne od 40 do 50 lirów.

— Strajk kolejowy w Anglii skończony. Londyński urząd handlowy donosi, że zatarg angielskich towarzystw kolejowych z urzędnikami został załatwiony w drodze polubowej za pośrednictwem ministra handlu.

### Proces o obrazę ks. Bülowa.

Berlin, 6. listopada. (TBW.) Przed tutejszą izbą karną rozpoczął się dzisiaj proces kancelarza ks. Bülowa przeciwko publiczności Brandta o obrazę. Brandt w publicznej broszurze zarzucał kancelarzowi perwersję płciową w myśl paragrafu 175. kodeksu karnego. Rozprawom przewodniczy dyrektor sądu ziemiankiego Pusoh. Jako prokurator występuje dr. Preuss. Oskarżonego broni adwokat dr. Bernau.

Na świadków wezwano 15 osób, między innymi ks. Filipa Eulenburgera, hr. Schulenburga, dr. Magnusa Hirschfelda, kryminalnego komisarza Treskova, sekretarza stanu Bethmann-Hollwega, hr. Hohenaua, hr. Lynara i hr. Finkensteina. Prokuratorja wezwala oprócz tego ks. Bülowa, tajnego radcę Scheefera i bratanka kancelarza.

Z zaważanych świadków stawili się tajny radca Holstein, kandydat prawa Bernard Bülow, dr. Hirschfeld i tajny radca Scheefar. Ks. Bülow zapowiedział swoje przybycie na godzinę 10. Później przybył także ks. Filip Eulenburger, znany z procesu Hardena. Nie stawili się hr. Hohenau i hr. Lynar.

Oskarżony publicysta Brandt liczy lat 33 i jest już kilkakrotnie karany za obrazę i rozszerzanie niemoralnych pism. Brandt oświadcza, że w r. 1895. jako pierwszy wystąpił w obronie pederastów z zniesieniem paragrafu 175. kodeksu karnego. Obróńca Brandta oświadcza, że klient jego prawdopodobnie nie będzie mógł wziąć udziału w rozprawach sądowych, ponieważ czuje się cierpiącym. Sąd uchwala zaważać lekarza, który ma stwierdzić stan zdrowia oskarżonego.

Obróńca wątpi, czy oponent się w ogóle rozpoznał postępowanie dowodowe, ponieważ wielu świadków nie przybyło, a z niektórych, mianowicie hr. Eulenburgera i świadków z Rzymu zrezygnować nie może. Następuje 15 minutowa przerwa, podczas której lekarz ma stwierdzić stan zdrowia oskarżonego. Pokazuje się, że Brandt może pozostać na sali. Z kolei odczytano inkryminowany artykuł.

Brandt oświadcza, że zarzut homoseksualności, którego bynajmniej za zarzut nie uważa, podniósł przeciwko kancelarzowi tylko dla tego, ponieważ kancelarz sam użył podobnego zarzutu dla pogrzebiania jednego ze swoich wrogów. Następują przesłuchy świadków.

Jako pierwszy zeznaje kancelarz ks. Bülow i oświadcza, że skłonności homoseksualne zawsze były mu wstrętnymi i niezrozumiałymi. Przekonanie to nie odnosiło się jedynie do przestępstw w myśl paragrafu 175. kodeksu karnego, ale także do wszystkich podobnych skłonności i objawów. Podniesione przeciwko niemu zarzuty są nieprawdziwe i bezsensowne. Bülow daje następnie pogląd na uczyliwą służbę urzędników kancelarji Rzeszy, wymagającą wysokiego stopnia pilności i sumiennosci i oświadcza, że był dla swoich podwładnych zawsze uprzejmym, lecz o ściślejszym pojęciu z nimi, mianowicie z radcą Scheefarem, wymienionym przez oskarżonego, nigdy nie było mowy.

Twierdzenia Brandta, jakoby kancelarz był przedmiotem wymuszeń i jakoby przyczynił się do napaści w Zokunft na rozmaite znane osobistości, są nieprawdziwymi. Na pytanie przewodniczącego, czy prawdą jest, że ks. Bülow ścisnął się i całował z panami, którzy bywali u ks. Eulenburgera i że do panów tych należał także radca Scheefar, odpowiada kancelarz, że z Scheefarem nigdy w towarzystwie nie był, a na resztę zarzutów z pewnością odpowiadać nie potrzebuje. Hr. Lynara wcale nie zna, a o pogłoskach krążących co do hr. Hohenaua i Eulenburgera dowiedział się dopiero w ostatnich latach. Nie miał jednak rzeczywistej podstawy do podejmowania oficjalnych kroków. Mianowanie Scheefera tajnym radcą rencyjnym nie było bynajmniej odznaczeniem podpadającym. Na tym ukończono przesłuchy ks. Bülowa.

Następnie zeznaje ks. Eulenburger. I jemu nie jest wiadomym, jakoby ks. Bülow w rozmowie z nim nie tał się ze swoją skłonnością do płci męskiej. On sam nigdy nie wykroczył przeciwko paragrafowi 175. kodeksu karnego. Całe te bezwstydną brudy przeciwko niemu zainscenizował Harden ze swoimi towarzyszami. Eulenburger oświadcza, że nigdy ani wobec cesarza ani wobec znajomych nie wyrażał się ujawnie o ks. Bülowie, ani też nie uczynił niczego, coby mogło wyglądać na intrygę przeciwko Bülowowi.

Tajny radca Scheefar i kandydat prawa Bülow zeznają, że twierdzenia co do seksualności kancelarza są zupełnie zmyślnymi. Publicysta Gehlens oświadcza, iż słyszał od dra. Hirschfelda, że ks. Bülow obcował bardzo poufale z tajnym radcą Scheefarem. Oskarżony w każdym razie działał w dobrej wierze.

Dr. Hirschfeld zaprzecza zeznania Gehlensa, poczem następuje przerwa obiadowa. Na posiedzeniu popołudniowym oświadcza obrońca Brandta, że klient jego cofa swoje zarzuty z najgłębszym ubolewaniem i prosi ks. Bülowa o przebaczenie.

Przed zamknięciem postępowania dowodowego odczytano jeszcze pismo dyrekcji policji w Rzymie mające wykazać, czy ks. Bülow i radca Scheefar podczas swego pobytu w niemieckiej ambasadzie w Rzymie znani byli policji tamtejszej jako homoseksualni. Z odpowiedzi policji rzymskiej wynika, że nazwiska Bülowa i radcy Scheefera nie figurowały nigdy ani nie figurują w tamtejszych aktach policyjnych.

Pierwszy prokurator zaznacza w swoim przemówieniu, iż nie ulega wątpliwości, że nawet zarzut skłonności homoseksualnych zawiera ciężką obrazę. Faktów wymienionych w broszurze Brandta nie tylko nie udowodniono, lecz przeciw nie okazało się, że są nieprawdziwymi. Jasnym więc jest, że oskarżony dopuścił się karygodnego czynu. O obronie uprawnionych interesów również nie może być mowy. Oskarżony posługiwał się niedozwolonymi środkami jedynie w celu wywołania sensacji. Ze względu na to i na liczne poprzednie kary wnosi prokurator o półtora roku więzienia i natychmiastowe aresztowanie oskarżonego, ponieważ zachodzi obawa ucieczki.

Obróńca Brandta przyznaje również, że klient jego dopuścił się lekkomyślnie ciężkiej obrazę najwyższego urzędnika państwa, lecz jest on fantastyką i fanatykiem, który czuje w sobie nieprzezwyciężony popęd do opublikowania tego, co wydaje mu się prawdziwym. W niniejszym wypadku zdawało mu się, że krok jego przyczyni się do zniesienia paragrafu 175. Obróńca prosi, aby ze względu

na to przyznano oskarżonemu obronę uprawnionych interesów.

Brandt prosi w końcu oświadczyć, aby sąd zechciał uwzględnić, że przez 10 lat ofiarował krew swoją za zniesienie paragrafu 175. kodeksu karnego i że tym razem pomylił się tylko w wyborze środków.

Sąd cofnął się na naradę i wydał wyrok w myśl wniosku prokuratora. Równocześnie zawyrokwawo zniszczenie inkryminowanej broszury i użytych do niej płyt drukarskich.

### Nasze sprawy.

— **Francuzi o stosunkach polsko-pruskich.** W ostatnim numerze (z dnia 3. b. m.) tygodnika politycznego La Democratie, wychodzącego w Salon (w Prowancji), znajdujemy artykuł wstępny p. t. L'école prussienne en Pologne, artykuł, który omawia broszurę o strejku szkolnym, wydaną przed paru miesiącami przez Paryskie Biuro informacyjne gal. Rady narodowej.

Autor artykułu podaje kilkadziesiąt faktów wyjętych z broszury i chłocznie pruski system antypolski w ten sposób, że z przyslanego nam przez Par. Biuro inf.-prasowe tłumaczenia nie możemy podać — ani jednego zdania.

### Wlec Straży w Łabiszynie

odbył się w niedzielę, 3. b. m. o godzinie 1. w południe na sali p. Janiszewskiego. W wiecu tym zwołanym przez komisarza Straży p. J. Ożminka, robotnika z Ojrzanowa, brała, jak czytamy w Gaz. Grudz., udział okazała liczba uczestników.

Przewodnictwo objął p. J. Brzeski z Krotoszyna, który powołał do pióra p. Flecińskiego z Ojrzanowa, na ławników pp. Lewadowskiego, J. Flecińskiego, ks. prałata Stryjakowskiego, ks. prob. Matyaszczyka i starostę p. Siódmiaka. Wykład o oświacie wygłosił p. dr. J. Ulatowski, red. Gazety Grudz., polecając zakładanie bibliotek i nawołując do przynależenia do Tow. Czyteln. Ludowych. W obszernym tym przemówieniu o potrzebie oświaty, opartej na zasadach chrześcijańskich i zgodnej z nauką Kościoła katolickiego, zaczął przerywać mowę zagraniczny socjalista Jaworski. Uspokoił się jednak wkrótce zgromiony przez obecnych.

Do głosu chciał się koniecznie dostać ów socjalista, ale jako zagranicznemu władza policyjna, obecna na sali, nie dozwoliła przemawiać, a wielu z obecnych też nie było ciekawych usłyszenia jego bałamutnych oczywicie wywagań. Z wielkim natomiast zajęciem wysłuchano potocznej przemowy pana starosty Siódmiaka, który wykazał nieco zapatrywań socjalistycznych i potępił socjalizm jako wroga wiary św. i polskości.

Następnie przemawiał komisarz Straży pan J. Ożmina, dzielny robotnik z Ojrzanowa, wyrażając cele i zadania Straży oraz sposoby broniących ich przed ich przekraczaniem, łączenie się w Towarzystwa, hasła: Swoję do swego i wykazując potrzebę zwalczania pijaństwa. Przemowy wszystkich mówców nagrodzono gromkimi okrzykami i oklaskami.

W końcu przemawiał jeszcze starosta pan Siódmiak nawołując do szeregowania się w polskich Towarzystwach oraz p. Brzeski, który wymownymi słowami poparł sprawę wyrugowania pijaństwa i przypomniał o obowiązkach względem utrzymania ziemi, języka i wiary św. kończąc słowami: Kochaj swą ziemię, szanuj twe plemie, a będziesz szczęśliwy.

Wiece zamknął przewodniczący o godzinie trzy kwadrans na 4. zwykłymi okrzykami na cześć mówców i gości.

### W części urzędowej Sokoła

znajdujemy następujący komunikat:

Do Druhów Prezesów Okręgowych oraz Prezesów i Skarbników Gniazd!

Druhowie! W myśl § 7, c. ust. związkowych ogłosiliśmy w numerze październikowym ilość delegatów, jakich okręg każdy ma prawo wysłać na zjazd delegatów przyszłoroczny. Smutny wynik tej statystyki, wykazujący tylko 8 delegatów, zniewolił nas do przedłużenia terminu ostatecznego oznaczenia liczby delegatów aż do 1. grudnia.

Wzywamy Was zatem, Druhowie Prezesi Okręgowi, abyście na zjazdach listopadowych pamiętali o wyborze dostatecznej liczby delegatów związkowych. Nazwiska delegatów ogłosimy w numerze na 1. stycznia, przyczym nadmieniamy, iż gniazdo, które zapłaci składkę po 1. grudnia b. r. nie będzie już oddziaływało na ewentualny wzrost liczby delegatów.

Was Druhowie Prezesi i Skarbnicy gniazd prosimy, abyście natychmiast zajęli się

a) wyborem delegatów na zjazdy okręgowe (§ 7. f)

b) ściąganiem składki związkowej od członków i nadesłaniem jej do głównego skarbnika p. J. Zabolockiego.

Obecnie wykazuje statystyka tylko 15 delegatów i okręgi I, II, III i IV. Nie mają dotąd przedstawicieli w ogóle. Na zjazdach listopadowych należy koniecznie wywrzeć nacisk na ośpałe i gnuśne gniazda, aby dopełniły swego obowiązku. Czelem.

Za Wydział Związku:  
Bernard Chrzanowski, Karol Rzepecki,  
prezes, sekretarz.

### Ze świata.

Zmyślony zamach na pociąg.

Berlin, 6. listopada. (TBW.) Zwrotniczy Gelling zeznał w toku śledztwa, że pierwotne doniesienie jego o zamachu na pociąg pomiędzy stacjami Karlshorst a Sadową pod Berlinem, było zmyślone.

Samobójstwo bankiera.

Hamburg, 7. listopada. (TBW.) Firma bankowa Delbanco i Spółka w Hamburgu, zajmująca się importem gumy i paszy, ogłosiła upadłość. Właściciel firmy popełnił podobno samobójstwo. Według informacji pism berlińskich długi zbankrutowanej firmy nie są bardzo znaczne.

Smierć w kanale.

Amsterdam, 7. listopada. (TBW.) W Hoogerkerk w prowincji Groningen, wpadł podczas mgły do kanału powóz, w którym znajdowali się burmistrz Leeku, Jonkheer van Panhuis i sekretarz stanu tego samego nazwiska ze swymi żonami. Wzrastali cztery osoby utonęły.

Osuszenie morza.

Haga, 7. listopada. (TBW.) Rząd holenderski przedłożył Stanom generalnym projekt dotyczący osuszenia zatoki morskiej Zuidersee. Odnośne prace potrwałają 7 lat i przysporzą krajowi 16 500 hektarów urodzajnej ziemi.

Cholera.

Kijów, 6. listopada. Ogółem przez czas trwania epidemii w Kijowie zachorowało na cholere 1132 osób. Zmarło 278 osób. Pozostaje w szpitalach 250 chorych, a 604 osoby wyzdrowiały.

Wykłady ludowe

### Imlenia Adama Mickiewicza

na starej sali bazarowej z dziedziny historii, literatury, nauk przyrodniczych i ekonomiczno-społecznych rozpoczną się w przyszłą niedzielę, dnia 10. listopada. W dniu tym wykładem będą pp. mecenas Drwęski i dr. Gantkowski. Bliższe szczegóły podamy jutro.

Wydział.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 7. listopada.

Kalendarz. Dzisiaj: Amaranta i Florentego.

Zytomira.

Jutro: Sewera i Wiktoryna.

Sędziwoja.

Wschód słońca. Dzisiaj: 7, 7 zachód: 4, 19

Jutro: 7, 9 „ 4, 18

Wschód księżycy. Dzisiaj: 8, 39 zachód: 5, 35

Jutro: 9, 59 „ 6, 15

(Ciąg dalszy w Dodatku)

Anatol Krzyżanowski.

## U progu nowego życia.

(Ciąg dalszy).

Oczy jej rozgorzały, paląc się jakimś głębokim wewnętrznym blaskiem. Piękne rysy nie przypominały cieplarnianego kwiatu, zdawały się być odzwierciedleniem śmiałej, samotnej pracy ducha.

Lipowieckiego przeobrażenie to zaskoczyło z nienacka.

— Nie poznaje pani — szepnęła.

— Och, wspomniałam panu, że we mnie dwie odrębne łączą się istoty. Ja sama siebie nie poznaje nikiedy. Wieczne sprzeczności... Ormuzd i Aryman.

— O, nie bóg światła i ciemności, lecz poprostu, bujna pewna i bogata, do rozlicznych wrażeń zdolna natura.

— Tak. Zlepek atawistycznych, szczytkowych skłonności panny — dobrze wychowanej, i wolnego, ku szerszym horyzontom wrącego się ducha.

— Ale — dodała, rozglądając się dokoła — dlaczego my się tu dusimy? W salonie pozostali już tylko wintowi partnerzy mego ojca, dla których nasze towarzystwo jest zupełnie zbędne. Chodźmy na taras. Jeżeli

nadejdzia kto z młodszych, chętnie się pewno do nas przyłączy.

Popchnęła drzwi, przymknięte tylko i znalazła się na dość dużym, oranżeryjnymi kwiatami przybranym tarasie. Cień drzew pomarańczowych i lekkie meble trzcinowe, umiejętnie zgrupowane, czyniły ustronie to miłym i zacisznym. Barwna ara, w pozłacanej klatce, i pęki kwiatów szkarłatnych, nadawały mu żywsze, gorące tony; szerokie, agapanusami przybrane schody, wiodły na dół, do małego, lecz bardzo starannie utrzymanego ogrodu.

Ożywczy powiew niósł ku gorze subtelny zapach róż sztamowych.

Lena, zajmując fotelik pleciony z bładozielonej wikliny, wskazała gościowi także samo stojące naprzeciw seledynowe krzesło. Pochwytyjąc zaś spojrzenie, jakim objął taras, zauważyła z uśmiechem:

— Prawda, jak tu cicho i ładnie? Jak gdyby nie w wielkiem mieście. Oaza ta odcina nas od niego. Bardzo ją lubię zato. I to znów jeden z moich grzechów.

— Trudno go zaliczyć do śmiertelnych.

— Przeciwnie. Jeden z cięższych. Wtedy bowiem, gdy inni śleczą przy pracy, gdy tyś się moją, każdy według swej możliwości: dla chleba, dla wiedzy gorąco umiłowanej, dla idei, dla ludzkości, ja młoda i zdrowa siedzę tu nieraz beczynnie, jak pasożyt nieuczynny, goniąc chmurki po niebie, zagłębia

we własnych myślach, lub w powikłaniach jakiejś modnej powieści.

— A cóż piękna panna Sieniawska może robić innego?

— Pan to wyjął z ust mojej matce. Zapomniał pan dodać tylko: »senatorska córka«, lub »głazda salonów«, jak mówi kuzynek Waław.

I pochylając się nagle ku niemu, dodała gorąco:

— Panie Lipowiecki, byłam niedyskretną. Wczoraj Waław, podpytany z ręcznie przeze mnie, opowiedział mi całą przeszłość pańską.

Spojrzała mu temi promiennymi gwiazdami głęboko w oczy i jakby na przesłyszenie za ową niedyskretną, rękę serdecznie wyciągnęła.

On ujął ją i dłoń miękką, białą, od której ciepło ku niemu biło, chwilę w swoich zatrzymał.

— Wiem, iż po za pracą biurową, znalazł pan świat osobny w sferze myśli i wiedzy, że ów świat idei zastępuje panu zgiełkliwy wir miejski. I dlatego ja, która mam tyle samowiedzy, że się do wielkiej poczuwam nieości, że mi cięży to życie bezcelowe, płynące wśród zapażowanych blasków od urzędowej kariery mego ojca, tak śmiało, tak szczerze mówię do pana. Odsłaniając zaś rąbek dualizmu, kępującego moją duszę wobec innych, proszę, pomóż mi pan zorientować się w owej dzie-

dzinie wiedzy i czynu, do którego tęsknię zawsze.

Mówiła jasno, z prostotą uczciwej i szczerzej istoty. Z pięknych jej oczów, rozbłystrzonych zapamię, a wolnych od wszelkiej kokieteryj, widniała tylko myśl rozumna.

— Leno — zabrzmiął zimno od progu głos p. Sieniawskiej — hr. Morelli pragnie pożegnać się z tobą.

Sam ton pani senatorowej karciał już córkę za oddalenie się z salonu

Piękna twarz dziewczęcia zeszywniała odrazu.

Podniosła się automatycznie, i pod okiem matki wykwinna, spokojna, powróciła do gości. Idący śladem jej, jak wierny satelita, Lipowiecki dojrzał już tylko szablony uśmiech uprzejmości, z jakim słuchała pożegnalnych słów zasuszonej mumji.

— Pani uciekała od nas — żartował tymczasem hrabia. — Bodaj to młodość! Można być wtedy nawet demagogiem czy sans-culotte'em, a jeszcze piękne kobiety słuchać nas będą.

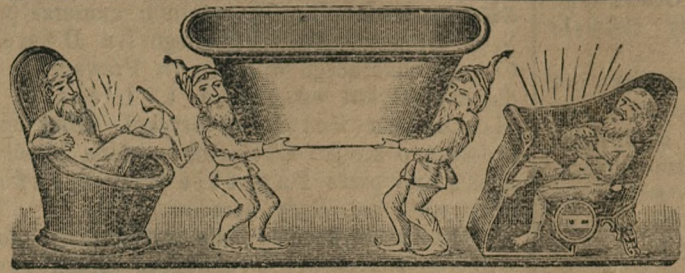
— Słuchać, być może; lecz podziwiać będą zawsze tylko dowcip pana hrabiego — odcięła żartobliwie.

W salonie zapanaowało ogólne poruszenie. Wszyscy wychodzili równocześnie. Lipowiecki, ścigający głodnymi oczami wysmukłą postać Leny, rad nie rad musiał pożegnać się także.

W wytwornym wydaniu książkowym ukazał się nakładem naszym —  
**poemat dramatyczny**  
 wielkopolanki  
**Marji Zielewiczówny**  
 pod tyt.:  
**Nędzarze.**  
 Cena handlowa = 1,60 m.  
 Skład główny w księgarni Jarosł. Leitgebra.

Dla naszych abonentów  
**cena zniżona = 1 m.**  
 Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma naszego (ul. Podgórna 7.).  
 Na przesyłkę pocztową należy dołączyć 10 fen.  
**Wydawnictwo Kurjera Pozn.**  
 (Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

**Tadeusz Borna**  
 lekarz-dentysta  
 osiedlił się w Poznaniu  
 przy  
**ulicy Wiktorji nr. 18.**  
 wprost Berlińskiej.  
 Przyjmuje  
 od 9-1. i od 3-6, w niedzielę od 10-12.



**Fabryka**  
**wanien kąpielowych**  
 wszelkiego rodzaju.  
**A. Stanek, Poznań, Długa 18. Telefon 762.**

**Kasa oszczędności**  
**Banku Rolniczo-Przemysłowego**  
**Kwilecki Potocki i Sp.**  
 przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 młk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. według umowy.

**Nadzwyczaj korzystnie**  
 kupuje się w polskim składzie  
**Wład. Mayera.**  
 1000 sztuk  
**zegarków kieszonkowych**  
 z najszlachetniejszych fabryk do wyboru.  
 Wspaniały wybór  
**złotej biżuterji i pierścionków**  
**zareczynowych**  
 w najmodniejszych fasonach.  
 Reperacje wykonuje się spieszenie i starannie pod gwarancją.  
**W. Mayer,**  
 zegarmistrz i złotnik.  
**Poznań, ulica Nowa nr. 11.**  
 Zał. 1899. Telefon 1844.

**Dęby okrągłe**  
 któreby jednakowoż nie przewyższały 17" mtr. średnicy, w mniejszych, lub większych partjach, wycięte, lub też do własnego rozporządzenia, poszukuje się, celem  
**kupna za gotówkę.**  
 Łask. zgłoszenia uprasza się nadsyłać do **Cassirer Söhne, Breslau I. Postamt Herdain.**

**Przewodniczący biura,**  
 z dokładną znajomością spraw procesowych i notarialnych, biegły w języku polskim, potrzebny możliwie zaraz.  
**Ostrowo.**  
**Schulze, radca sprawiedl.**

**Ładny dom**  
 z ogrodem  
 i kawałkiem gruntu, odpowiedni na pensjonat, lecznicę, lub letnisko, położony w pobliżu Poznania, przy lesie i koleji jest na sprzedaż lub do zamienienia na folwark z dopłatą lub kamieniem w Poznania. Zgł. S. M. do Eksp. Kurjera Pozn.

Magazyn mebli  
**J. Krąkowski**  
 mistrz stolarski  
 Poznań, ul. Podgórna 8.  
 poleca Szanownej Publiczności  
**meble**  
 w wielkim wyborze  
 i meble wykonane we własnej pracowni.  
 Kompletnie wyprawy jak i pojedyncze sztuki, oraz meble wyściełane, marmury i lustra po najniższych cenach

**Papierosy**  
 z fabryki  
**SULIMA**  
 są  
 najlepsze  
 Produkcya roczna przeszło 200 milionów.

Jedyna jeneralna agentura i główny skład  
**S. Żychliński**  
 w Poznaniu.  
 Cygara w największym wyborze.

Polecam się do dostawy  
**chudego bydła**  
**do tuczu**  
 także  
**rozplodowego**  
 z Bawarji, Oldenburgji, Badenji, Wschodniej fryzyjskiej i tutejszej prowincji  
 pod korzystnymi warunkami.  
 Kupuje także  
 każdą ilość tłustego bydła  
**jagniąt i świń.**  
**J. Cabański**  
 Handel bydła w Swarzędzu.

**CZESŁAW LEITGEBER**  
 budowniczy,  
 w Poznaniu, plac Wilhelmski 17.  
 Wykonuje wszelkie prace w zakresie budownictwa wchodzące.

**A. Denizot**  
 właściciel szkółek  
**Lubań-Poznań**  
 poleca:  
 drzewa i krzewy owocowe i ozdobne,  
 drzewa alejowe,  
 wysadki na żywo  
 i t. d. i t. d.  
 Cennik ilustrowany na rok 1907/08 już wyszedł z druku i wysyła się na żądanie darmo i oplatnie.  
 Adres na listy:  
**Denizot — Lubań (Kr. Posen).**

W każdej miejscowości poszukuje osoby sumiennej i pilnej, która przyjął zastępstwo moje, zapewniające jej **wielkie dochody.**  
 Kapitału nie potrzeba żadnego. Szczegółami służę bezpłatnie po polsku lub niemiec.  
**Oton Thoma, Stuttgart.**

**Wdowa,**  
 krawcowa, obecnie bez zajęcia, poszukuje jakiegokolwiek pracy, poleca się do wychowywania dzieci, pielęgnowania chorych lub t. p. zajęcia. Adres wskaże Eksped. Kurjera Pozn.

**Reinsch'a**  
 konfekcja jest znana każdej rodzinie.  
 Poznań, St. Rynek 83.

**Darmo i franko**  
 otrzyma każdy mój polski cennik ze wizerunkami 4000 ilustracji.  
 Każdy rodak zdanie, e, gdy mój cennik zobaczy i niskie ceny przeczyta, nazywarki kieszonkowe, regulatory, budziki, biżuterja złota i srebrna, instrumenta muzyczne, wyroby skórzanego, staliwe, kuchenne, wyciępody, maszyny, zabawki, perfumy, prz. dmiowy, feworyjne, narzędzia rzemieślnicze itd.  
 Sprzedaję taniej niż u jednych fabryki.  
 Export do wszysk. krajów.  
**REGULATOR**  
 14-dziennym wieżowym Nr. 2542  
 jest ostatni a nowości. Fabrykacji zegarów. Ten orzechowy miniaturowy regulator 64 cm wysoki z wybijaniem pół i całych godzin, posiada dźwięk przytępany i mite brzęczy. Ładzący po obrotach zegara wieżowego. Tarcza artystycznie wykonana 8,25 młk.  
**Regulator nr. 2545**  
 14-dziennym mechanicznym wybijaniem pół i całych godzin, 100 cm wysoki, orzechowy, pięknie polirowany i czelami matowy ipso bokach przezroczyste szkby. Tarcza ozdobnie emaliowana i wykonanie nadzwyczaj czyste.  
 Rodacy! Świń do swego!  
 Adres: Hieronim Tilgner, Berlin 27, Markustr. 3.

**Młoda duńka,**  
 jedna z najlepszych uczennic **Ksawerego Scharwenki,** pragnie udzielać lekcji muzyki. Łask. of. pod H. D. 306 do Rud. Mossego. Poznań, ul. Wilhelmska 6.

**4 lub 5 pokoi**  
 z łazienką itd. na 1-szym piętrze zaraz lub od 1. 1. 08 do wynajęcia.  
**Karol Rzepecki, Piekary 7.**  
 Potrzebny zaraz do kantoru **młody człowiek**  
 z pięknym charakterem pisma. Zgłoszenia uprasza się pod lit. A. B. 25. do Ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

**Dominum Popówko**  
 poszukuje **zdrowych o pięknych kształtach** po mlecznych matkach, wysoko cieleńskich  
**jakowic**  
 rasy oldenburskiej, typ. We- sersmarsch. Oferty pod adresem Popówko p. Szamotyły Czeszewski.  
 Dziewczyny do wszystkiego poleca stręczarka **Kranz,** ul. Wiktorji 17.

**Paradies**  
 palnik naftowy żarowy  
 z dźwignią do zapalania (bez zdejmowania cylindra i klosza) i przyrządem do gaszenia. Światło ca 80 świec. 1 litr nafty na 14 godzin. Pojedyncze obchodzenie się. Stosowny na każdą naftową lampę.  
 = H. S. =  
 okowiciane palniki.  
**Wielki wybór lamp**  
 naftowych, okowiclanych, gazowych i elektrycznych. **Wielki zapas!** porc. serwisów stołowych i do kawy.  
 Szkló.  
 Łózka żelazne. Umywalki. Garnitury do mycia. Noże, widelce, łyżki, łyżeczki.  
 Specjalność: **Kompletne wyprawy.**  
**W. Janaszek, Poznań.**  
 Ul. Wodna 18, narożnik ul. Jezuickiej.

**Pługi dwu- i trzyskibowe**  
 pat. Schütz et. Bethke, **najnowszej konstrukcji,** każdy z tych plugów jest tak urządzony, iż w razie potrzeby można go użyć jako dwu- lub trzyskibowy. Dotychczas sprzedałem ich około 3800, co najlepszym jest poleceniem  
**Patentowany pług „Fenix“**  
 piętrowy samochód, do głębokiej órki, bardzo rozpowszechniony, zaleca się **lekkim chodem i szybkim a łatwym sposobem ustawiania głębokości órki.**  
 Główny reprezentant na W. Ks. Pozn.  
 Adr. do listów: **A. Bryliński, Poznań-Posen.** Adr. do teleg. **A. Bryliński, Posen.**  
**Poznań, ul. Rycerska nr. 11a. Tel. nr. 69.**  
 Skład maszyn i narzędzi rolniczych krajowego i zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do plugów i rozmaitych maszyn. Pracownia do napraw.

Proszę żądać wszędzie: **Pierniki Markiewicza,** nieustępujące w niczym wyrobom obcym.

— \* Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej na piątek 8. listopada: w dalszym ciągu sucho i przeważnie pogodnie; umiarkowane wiatry południowo-wschodnie; temperatura nie wiele zmieniona.

— \* Znaczący dobroczynności z pelikaniem w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen. nabyć można w administracji pisma naszego.

— \* Biuro Straży i Biuro Informacyjne P. C. K. W. przy Alejach (ul. Wilhelmowskiej) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codziennie rano 10-1, po południu 4-6, wnie dziele i święta 12-1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Telefon: 1640 (tylko godzinach 10-1 i 4-6).

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadsyłać komisarzy, lekarzy i urzędników stanu, akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku postów masowych.

— \* Z teatru.

Czwartek: Damy i Hozary, arcywesoła komedia w 3 aktach przez A. hr. Fredrę. Ceny zwyczajne.

W piątek: raz jeszcze Śmierć cywilna (La morte civile), dramat w 5 aktach Giacomettiego. Ceny niższe do połowy.

W sobotę: Wystawioną będzie doskonała sztuka pod tytułem Ubogie lice, wytworna, salonowa komedia w 5 aktach Angiera. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o 3: W rolach czyli Fałszerze pieniędzy. Ceny do połowy niższe.

W niedzielę wieczorem: Człowiek o 100 głowach, tryskająca dwoipem komedia w 3 aktach przez Moulin i Delavigne. Ceny zwyczajne.

— \* Komitet Drzymałowy. Pan dr. Tadeusz Jaworski przedłożył nam następujący projekt komitetu Drzymałowego: Celem sprawienia za zebrane składki woza dla pana Drzymały zaopatrzenie się komitetem, w skład którego wchodzi: 1) jeden członek zarządu Straży, 2) dwóch redaktorów poznańskich, 3) Dr. Tadeusz Jaworski, jako skarbnik, 4) przedstawiciel pism polskich, które składki zbierają.

Bez względu na liczbę obecnych komitet ten powoła odpowiednio uchwały: a) co do projektu woza i rozpisania konkursu na wykonanie takowego, b) co do doręczenia woza p. Drzymale, c) co do zapewnienia, aby p. Drzymała nikt woza zafantowa nie zdołał, d) co do ewentualnych nadeszłych wniosków i propozycji wyrażonych ze strony pism, jak i ofiarodawców.

Jeżeli w przeciągu dni 8 przeciwko temu projektowi nie zaprotestują redakcje i ofiarodawcy, komitet się utworzy i rozpocznie swą czynność natychmiast, uważając się powołanym do zamianienia projektu w czyn.

Poznań, dnia 2. listopada 1907.

Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań.

Sądymy, iż na ten projekt wszyscy się zgodzą i przez to przyspieszą budowę i doręczenie woza p. Drzymale.

Zebrane składki prosimy przysyłać na ręce p. dr. Tadeusza Jaworskiego w Poznaniu, który je złoży, jak dotychczas napłynione, na książkę oszczędności w Banku Związku Spółek.

Prosimy również na jego ręce przysyłać ewentualne życzenia i projekty.

— \* Wybory do komisji szacunkowej podatku proceduralnego klasy III. odbyły się wczoraj w środę o godzinie 4. na starym ratuszu. Na mniej więcej 120 wyborców było zaledwie 30 żydów i Niemców, reszta sami polacy. Niemców trzeba było prawie z siłą szukać.

Wybrani zostali do komisji podług listy kompromisowej pp: Echstaedt Jan, Otmianowski Telesfor, Śniegocki Bronisław, Bleistein Ludwik, Boettger Kurt.

Na zastępców wybrani zostali pp: Barcikowski Stefan, Biskupski Franciszek, Łukomski Marcell, Przyjemski Ksawery, Twardowski Stefan.

Dzisiaj w czwartek odbędą się wybory klasy IV.

— \* Koncert Lutni zapowiada się dość pomyślnie: podług dotychczasowych doniesień na afiszach, których program nie jest jednak jeszcze zupełnym. Dowiadujemy się, że dr. Lucjan Prus jest artystą oper zagranicznych i cenionym już w innych miastach koncertującym, a dał się poznać jako doskonały i po raz pierwszy, ale tylko raz, wczoraj w Poznaniu. Krytyka zagraniczna wspomina o nim jako o jednym z najlepszych tenorzystów doby obecnej. Publiczność nasza nie omyliła tedy z sposobności tej skorzystała tem więcej, że nasze pierwszorzędną siły wokalne nie tak często do nas zjeżdżają, zwłaszcza w porze zimowej. Wiodoncelista pan Marian Paszkowski, który zaproszenie do Poznania od razu z miłą chęcią przyjął, zasługuje również na ochotnych słuchaczy-znawców.

Chóry Lutni na ostatnim obchodzie na cześć Wincentego Pola pokazały, że stale wzrastają liczbą i tworzą zespół coraz poprawniejszy; podobno mamy ustalić do ośmdziesięciu śpiewaków, którzy pod nową dyrekcją nowym zagranicą do sztuki zapalem. W przypuszczeniu, że wieczór niedzielny nie będzie mniej udany od ostatnich koncertów Lutni zachęcamy do jak największego w nim udziału.

— \* Lutnia. Już tylko przez dziś i jutro t. j. do piątku wieczorem biletów na koncert niedzielny członkowie nasi nabywać mogą z przysługującym im ustępstwem. Od soboty karty legitymacyjne waloru nie mają. Bilety oraz programy szczegółowo sprzedaje p. M. Droste w Bazarze.

Zarząd.

Ostatnie ćwiczenie chóru mieszanego odbędzie

się w piątek o godz. 9. punktualnie na zwykłej sali w Domu Przemysłowym. Próba gienetalna w niedzielę o godz. 10. przed południem na ogrodowej sali Lamberta. Ktoby na powyższe dwa ćwiczenia nie przyszedł, traci prawo do udziału w koncercie.

— \* Kursa dla lekarzy w Krakowie odbędzie się w czasie od 2. do 22. grudnia rb. Wyjaśnień udzieli prof. Ciechanowski (Kraków, Wielopole 4).

— \* Czytelnia dla kobiet. Szanownym członkom przypominamy pogadankę piątkową, na której odczyta swój dramat pani Marja Kościeliska. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

— \* Podziękowanie. W miejsce biletów na koncert urządzony 3. b. m. przez zarząd Towarzystwa Pań św. Wincentego a Paulo z Wilczy odebrałam: Od hr. Bnińskiej z Samostrzela 10 mk., od rady sprawiedliwości Cichowicza z Poznania 10 mk., od pana Chlapowskiego z Czerwonej 5 mk., od księżnej Czartoryskiej z Rokosowa 3 mk., hr. Czarneckiej z Golejewa 10 mk., p. Jaraczewskiego ze Sobiech 10 mk., hr. Kwileckiej z Jankowic 20 mk., p. Kęszyckiego z Błociszewa 5 mk., p. Lossow z Grabonoga 5 mk., p. Lossow z Gryżyny 3 mk., hr. Łąckiej z Lwówka 5 mk., p. Modlibowskiej z Czacharowa 20 mk., hr. E. Ostroróg Górzeńskiej z Zarzec 10 mk., hr. Ponińskiej z Wrześni 5 mk., p. Kamili Rembowski z Poznania 2 mk., p. Rembowskiej z Wyszakowa 5 mk., hr. Szóldrskiej z Zydowa 5 mk., p. Szuldrzyńskiej z Łubowiczek 15 mk., marszałkowej Stablewskiej z Zalesia 10 mk., pani Sezanieckiej z Wawry 10 mk., hr. Zółtowskiej z Wargowa 10 mk. Razem 178 mk., za które składam serdeczne Bóg zapłać.

— \* Czesz płacić podatki! Według przepisu prawnego mają podatki za bieżący kwartał (październik do grudnia 1907) zapłacone być najpóźniej do 15. listopada. Wielu jednak jeszcze jest podatkojacych, którzy wołają, że ich się upomina lub nawet, że nadsyła im się egzekutora, zanim uczynią zadość swemu obowiązku, wskutek czego powstają niepotrzebne tylko korowody i koszty. Zresztą jest około połowy listopada w biurach podatkowych, bądź to na magistracie, bądź też biurach filjalnych przy ul. Jadwigi nr. 11., ul. Parkowej nr. 2. i Następcy tronu nr. 33. taki natłok, że interesanci długo nieraz czekać są zmuszeni, zanim przyjdzie na nich kolej. Zaleca się zatem uszczęścić się z podatków możliwie jak najprędzej.

— \* Szanujmy nasz język. Po F. B. pisze ktoś o niegodnym rodzaju inkwizycji latąd, żądam biletu po polsku, na to mi młody konduktor, którego co dopiero starszy wprowadził w swą funkcję, odpowiada, że nie rozumie mnie. Wyrzuciłem na to moje zdziwienie, niestety od starszego konduktora dostałem taką odpowiedź: „Sami sobie panowie winni, bo niemal nikt nie przemawia do służby tramwajowej po polsku, dla tego też dyrekcja sprowadza sobie ludzi ze świata, ani ich nie pytając, czy umieją po polsku.”

— \* Zwracamy uwagę na ogłoszenie pana A. Stanka, który posiada jedną w Poznaniu polską fabrykę wanien kąpielowych. Fabryka ta, zaopatrzona w najnowsze maszyny, jest w stanie konkurować z każdym fabrykatem obcym. Pan Stanek, jako młody przedsiębiorca, praktykował w większych warsztatach blacharskich w Niemczech i zagranicą i prócz wanien, które wyrabia jako specjalność, przyjmuje także wszelkie prace blacharskie budowlane oraz instalacje światła gazonowego, zakładanie wodociągów, klozetów itd. Polecamy p. Stanka naszym czytelnikom, by przy zapotrzebowaniu wanien poprosić zechcieli w pierwszej linii przedsiębiorstwo swojskie.

— \* Międzynarodowe znaczki pocztowe, o których już po kilka razy pisaliśmy, użytkowo wac będąc można zagranicą tylko wtenczas, jeżeli zaopatrzone one będą w stempel pocztowy tego kraju, w którym zostały wykupione. Przy zakupnie znaczków takich zważać trzeba zatem na to, by one w ośmiowanym miejscu były odsteplowane.

— \* Poczta przy ul. Wrocławskiej będzie na przyszłość w niedziele i święta w godzinach rannych zamknięta.

— \* Kamienię przy ul. Granicznej nr. 12 na św. Łazarza, należąca do masy konkursowej budowniczej Hermanna, nabył w własność ks. Jeske z św. Łazarza.

— \* Kolej żelazna z Gniezna do Wrześni, która dotychczas była jednostronną, otrzyma teraz drugi tor. Prace około splanowania toru już ukończono, tak, że kładzenie drugich szyn rozpocznie się niebawem.

— \* Poszukiwany właściciel. Latem tego roku znalazł pewien przechodzień w dolnej części miasta mężczyznę leżącego bez zmysłów na ulicy. Aby zapobiedz kradzieży odebrał mu ów przechodzień zegarek i oddał go na policoje. Jest to zegarek męski złoty z podwójną kapsułką i ma na przedniej kapsułce wryty monogram. Zegarek odebrał może właściciel w urzędzie policji pokój nr. 29.

— \* Zakazany tytuł. Sąd rzeszy w Lipsku orzekł ostatecznie, że używanie tytułu „lekarz dentysta aprobowany w Ameryce” i podobnych jest zakazanym, bądź to w ogłoszeniach publicznych, bądź w korespondencjach.

— \* Środa. W ostatnim czasie pojawiło się w tutejszej okolicy dwóch oszustów, którzy zwiędzili przeważnie polskich gospodarzy pod pretekstem, że zbierają składki na pewien spalony kościół. Oprócz tego sprzedawali polskie książki po cenie, która daleko przekraczała ich wartość.

— \* Odolanów. W Odolanowie odbyło się zebranie w sprawie poruszenia ośnochnych czynników celem pobudowania kolei z Krotoszy na Gorzupię, Salmierzyce, Odolanów, Mikstat do Grabowa. Uchwalono wysłać petycję do ministra robót publicznych.

— \* Gostyń. W poniedziałek 4. bm. odbyło się pierwsze miesięczne zebranie nowo założonego Towarzystwa Czytelnia dla kobiet. Zebranie miało charakter uroczysty, gdyż połączono je z obchodem rocznicy Mickiewicza. Na sali ustawiono pięknie udekorowane palmami i laurem uwieczniony biust naszego Wieszczaka. Zebrała się okazała liczba uczestniczek, prócz członków bowiem, przybyło wiele pań jako gości a następną po zebraniu część ich na członków się zapisała.

— \* Zagajeni. Przeczytała przewodnicząca serdecznie i wzruszający list p. Belzy, który dołączył do niego kilkanaście książek, jako dar dla Towarzystwa Czytelnia. Następnie sekretarka odczytała protokół z zeszłego zebrania. Dalszy numer programu uzupełnił śliczny śpiew z towarzyszeniem fortepjanu „Na głowie ma krasny wianek” (z Dziadów Mick.) Uproszony przez zarząd ks. Olejnik uraczył nas poczasającym wykładem z życia lat młodzieńczych Wieszczaka; przeszedł kolejno utwory jego a w końcu zachęcał do jedności i zgody — bo tylko, jak mówił: „jednością silni coś zdołamy zleżemy.”

— \* Nastąpiła potem deklamacja Do matki polki i drugi wzruszający, ze zrozumieniem wypowiadany wiersz Na ruinach. Dalej był śpiew Rybacy na Wiśle, znowu dwie deklamacje wyjątki z Dziadów, potem śpiew Kolysanka. Ostatni numer obfitego programu urozmaicił nam ks. Olejnik szeregiem obrazów świetlanych przedstawiających epizody z życia Mickiewicza i fantazyjne wizerunki utworów jego. Przy ostatnim obrazie, przedstawiającym podobiznę Mickiewicza, wygłosiła jedna z pań piękny, poświęcony wspomnieniu Wieszczaka, wiersz.

— \* Mikstat. Przed kilku dniami odbył się tu ślub 71. letniego robotnika Górskiego z Jankowa przygodzkiego w powiecie ostrowskim z robotnicą Schranz. Najazutrz dowiedziała się atoli młoda żona, iż G. był żonaty i wziął teraz poraz drugi ślub, mówiąc jej, iż ma lat 50 i jest kawalerem. W rzeczy samej atoli G. rozszedł się z pierwszą żoną przed 5 laty i ma 2 zamężne córki. Górskiego aresztowano za wielożeństwo.

— \* Wroclawie. Pewien zagrodnik, nazwiskiem Neuhamer w miejscowości Alland pod Wrocławiem przybył do domu w stanie nietrzeźwym, z powodu czego robiła mu żona wymówki. Rozgniewany chwycił Neuhamer za lampę i rzucał ją ku żonie. W mgiełce oka stanęło mieszkankę w płomieniach i cała zagroda spaliła się doszczętnie w krótkim czasie. Neuhamerowa, aczkolwiek odniosła ona śmiertelne poparzenia, zdołała jeszcze uratować, małżonka jednak spalił się żywcem a z nim równocześnie niestety także troje dzieci w wieku od 4. do 9. lat.

— \* Nierozumny zakład. W jednej wsi w pobliżu Brzezu na Śląsku założył się pewien rzeźnik z oberzyszą o to, kto z nich więcej poradzi zjeść mięsa. Rzeźnik zjadł 5 funtów mięsa siekanego, oberzysza 2 funty oraz całą kaczkę. Przy tym wypili obaj wielką ilość piwa. Skutek obżarstwa był ten, że rzeźnik krótko potem umarł, mimo usiłowań lekarskich, by utrzymać go przy życiu.

— \* Eksplozja na okręcie. Wórnó (fiar eksplozji kół na parowcu Blücher pod Flensburgiem znajduje się jedna z nazwiskiem o brzmieniu polskim. Jest to palacz Paweł Rogacki, który odniósł ciężkie rany od poparzenia.

— \* Okropna śmierć znalazł w miejscowości Günterode w górach Hare pewien mężczyzna, który oprowadzał niedźwiedzia. Z głodu rzucił się niedźwiedź na niego, udułił go i rozerwał mu głowę, zjadł zębki jego.

— \* Socjaliści w Anglii. Socjaliści angielski podawali się wcale dobrze w ostatnich czasach. W parlamencie angielskim mieli oni 32 postów, w przymierzu zaś z 18 członkami stronnictwa niezawisłego pracy mogli liczyć na 50 głosów, na ogólną liczbę 660 postów. Ostatnio jednak wpadli oni na pomysł wysłania jednego ze swych przywódców K. Hardie do Indji w celach agitacyjnych. Indie — jak wiadomo — są najbogatszą posiadłością zamorską Anglii, która dostarcza kupcom i przemysłowcom angielskim doskonałych rynków zbytu; rząd angielski pilnuje Indji, jak oka w głowie, i niepokoi się tym, że ludność Indji okazuje niezadowolenie z rządów angielskich i domaga się większej samodzielności i samorządu. Tymczasem Keir Hardie w swej podróży po Indjach przemawia przy pomocy tłumaczy do ludności miejscowej, zachęcając ją do walki o samorząd i piorunując na działalnść urzędników angielskich; przyjmują go wszędzie z zapalem. Otóż pomysł ten wywołał wielkie wzburzenie w Anglii, gdzie surowo potępiają socjalistę angielskiego, działającego na niekorzyść własnej ojczyzny. Powstała nawet myśl, aby cały naród angielski wystąpił do walki z rozkładem i dążąc dościsł socjalistom. W tym celu w Londynie odbędzie się narodowa konferencja, mająca obmyśleć najskuteczniejsze środki walki z socjalizmem. Równocześnie wielkie pisma londyńskie drukują szereg artykułów i listów w tej sprawie, nie brak między nimi głosów robotniczych. Jedni dowodzą potrzeby dobrych mówców, obeznanych ze sztuczkami socjalistycznymi, odpowiednich wydawnictw itd. Drudzy pragną wytworzyć szeroki ruch na

rodowy, inni wzmocnić drobną własność ziemską i t. d.

— \* Towarzystwa.

— Wyzwolenie. Zwyczajne zebranie towarzystwa zupełnej wstrzeźliwości od napojów odurzających odbędzie się w niedzielę dnia 10. bm. o 8. wieczorem na sali dominikańskiej. Na porządku obrad wykład i inne sprawy. O liczny udział członków jak i gości uprasza

Zarząd.

— Towarzystwo gimn. Sokół w Herne donosi swym członkom oraz rodakom, iż przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę 10. bm. o pół do 4. po poł. na sali zebrań; na porządku dziennym wykład: O przemysłu w Polsce.

— Wolne stowarzyszenie samodzielnego balwierzów fryzjerów i perukarzy na Poznań i okolice. Zebranie odbędzie się w czwartek dnia 7. bm. wieczorem o 9. w lokalu p. Miśkiewicza Stary Rynek nr. 8. I piętro. O liczny i punktualny udział tak szan. członków jak i gości uprasza

Zarząd.

— \* Rozmaitości.

— Jerycho przed 4000 laty. O wykopaliskach, dokonanych pod Eryną (Jerycho) zamieścił prof. Ernest Sellin ciekawy artykuł w Mitteilungen und Nachrichten des Deutschen Palästina vereins.

Wykopaliska dotyczą najdawniejszego miasta, które istniało tu lub więcej przed 4000 lat. Zdanie Józefa, że zburzone przez Jozuego Jerycho, leżało o 2000 kroków na północ od źródła Eljasza (2 Król. 2.19—22), potwierdzone zostało przez odkrycia Sellina. Sellin dokopał się do bardzo poważnych szczątków zamku pierwotnego, które przetrwały liczne burze wioświat.

Gród zbudowany był na płaskowzgórzu, długim na 370 metrów, szerokim na 180, wysokim na 10. Na tej płaszczyźnie wznosił się siedem pagórków, mniej więcej po 10 metrów wysokości. Na pagórku, najdalej na północ wysuniętym, na głębokości 80 centymetrów natrafiono na szczytki wspomnianego wyższego zamku. Stała tam wieża, długa na 20 metrów, szeroka na 12, wysoka na 16. Zamek właściwy miał trzy piętra i mieścił w sobie 17 pokoi. W trzech zachowały się piece na chleb. Znaleziono też tam noże kamienne i mnóstwo skorup i naczyń. Niektóre zawierają dardzo dokładnie wykonane rysunki zwierząt, sceny myśliwskie itp.

Na drugim pagórku odkopano kawał muru miejskiego, zbudowanego z cegły. Mur ma trzy metry wysokości i trzy grubości. Spoczywa na podmurowaniu kamiennym wysokości 60 centymetrów. Na trzecim pagórku nie znaleziono żadnych murów, natomiast szczątki domów prywatnych z różnych epok, oraz znaczną ilość sprzętów domowych. Były tam dzbasy różnej wielkości, niektóre obrabione bardzo artystycznie, lampy, talerze, miedziane, mlynki itp.

Odkryte dotąd wykopaliska, dające bogaty materiał do poznania kultury tych odległych czasów, upoważniają do przypuszczeń, że i pozostałe, nierozkopane dotąd pagórki, na których się wznosiła dawne Jerycho, zawierać będą również interesujące zabytki archeologiczne.

— Pomysłowy turek. Przed kilku miesiącami wstąpił do warszawskiej >ochrony< (rosyjska policja polityczna) młody turek, jeden z licznych w Warszawie piekarzy, niejaki Ali. Zaraz na wstępie A. poczęł odznaczać się wielką gorliwością służbową. Przy jego pomocy uchwytano na granicy całe transporty broni, wykryto żołnierzy, którzy sprzedawali broń itp. Słowem, turek stał się jednym z ważniejszych filarów >ochrony<. To też władza zaproponowała mu dość wysoką pensję, oraz gratyfikację, tym bardziej, że przy zatrzymaniu jednego transportu broni, przed kilku miesiącami, A. zraniono w rękę.

Jakież było zdziwienie władzy, kiedy gorliwy agent podziękował za wszystko, oświadczając, że służy dla idei, i że mając dostateczne środki utrzymania, nie potrzebuje żadnych pieniędzy.

Widocznie władza nie chciała uwierzyć w szczerość zapewnień turka i rozpostarło nad nim ścisłą obserwację. Otóż wynik był taki, że wysłędzono, jak gorliwy, idealny agent wszystkich swoich ziomków, piekarzy zamieszkujących w Warszawie, obłożył haraczem po 3 rb. tygodniowo, które odbierał od nich jakoby z polecenia władzy na >ochronę< i oprócz tego przy pomocy swoich agentów skupował broń wojskową i wysyłał do Turcji, na czem podobno miał dobre zarabiał. Wobec tego agenta aresztowano i osadzono w więzieniu.

— Księgi stanu cywilnego.

Dnia 6. listopada zgłoszono:

Zapowiedzie: technik budowl. Franciszek Bestyński z Emilją Buchwald, murarz Herman Idolski z Stefanją Hesse.

Śluby: właśc. cegielni Emil Rakowski z Elżbietą Bischof, ślusarz Rudolf Berkowski z Angustą Leuschner z domu Schulz.

Urodzenia. Syn: kierner Władysław Leciejewski, murarz Franciszek Perz, woźny Juliusz Kürbsch, robotnik Jakób Jędraszek, radca ziemiański Klitzing, rob. kolej. Emil Kunitz, przykrawacz Józef Lewandowski, woźnica Michał Simachowicz, niezam. R.

Córka: restaurator Wincenty Sychała, rob. kolej. Stanisław Bąkowski, robotnik Stanisław Czerwiński, b. dozorca magazynowy Ryszard Feyerabend, właściciel Piotr Skoczyński, robotnik Leon Bukowski.

rodowy, inni wzmocnić drobną własność ziemską i t. d.

— \* Towarzystwa.

— Wyzwolenie. Zwyczajne zebranie towarzystwa zupełnej wstrzeźliwości od napojów odurzających odbędzie się w niedzielę dnia 10. bm. o 8. wieczorem na sali dominikańskiej. Na porządku obrad wykład i inne sprawy. O liczny udział członków jak i gości uprasza

Zarząd.

— Towarzystwo gimn. Sokół w Herne donosi swym członkom oraz rodakom, iż przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę 10. bm. o pół do 4. po poł. na sali zebrań; na porządku dziennym wykład: O przemysłu w Polsce.

— Wolne stowarzyszenie samodzielnego balwierzów fryzjerów i perukarzy na Poznań i okolice. Zebranie odbędzie się w czwartek dnia 7. bm. wieczorem o 9. w lokalu p. Miśkiewicza Stary Rynek nr. 8. I piętro. O liczny i punktualny udział tak szan. członków jak i gości uprasza

Zarząd.

— \* Rozmaitości.

— Jerycho przed 4000 laty. O wykopaliskach, dokonanych pod Eryną (Jerycho) zamieścił prof. Ernest Sellin ciekawy artykuł w Mitteilungen und Nachrichten des Deutschen Palästina vereins.

Wykopaliska dotyczą najdawniejszego miasta, które istniało tu lub więcej przed 4000 lat. Zdanie Józefa, że zburzone przez Jozuego Jerycho, leżało o 2000 kroków na północ od źródła Eljasza (2 Król. 2.19—22), potwierdzone zostało przez odkrycia Sellina. Sellin dokopał się do bardzo poważnych szczątków zamku pierwotnego, które przetrwały liczne burze wioświat.

Gród zbudowany był na płaskowzgórzu, długim na 370 metrów, szerokim na 180, wysokim na 10. Na tej płaszczyźnie wznosił się siedem pagórków, mniej więcej po 10 metrów wysokości. Na pagórku, najdalej na północ wysuniętym, na głębokości 80 centymetrów natrafiono na szczytki wspomnianego wyższego zamku. Stała tam wieża, długa na 20 metrów, szeroka na 12, wysoka na 16. Zamek właściwy miał trzy piętra i mieścił w sobie 17 pokoi. W trzech zachowały się piece na chleb. Znaleziono też tam noże kamienne i mnóstwo skorup i naczyń. Niektóre zawierają dardzo dokładnie wykonane rysunki zwierząt, sceny myśliwskie itp.

Na drugim pagórku odkopano kawał muru miejskiego, zbudowanego z cegły. Mur ma trzy metry wysokości i trzy grubości. Spoczywa na podmurowaniu kamiennym wysokości 60 centymetrów. Na trzecim pagórku nie znaleziono żadnych murów, natomiast szczątki domów prywatnych z różnych epok, oraz znaczną ilość sprzętów domowych. Były tam dzbasy różnej wielkości, niektóre obrabione bardzo artystycznie, lampy, talerze, miedziane, mlynki itp.

Odkryte dotąd wykopaliska, dające bogaty materiał do poznania kultury tych odległych czasów, upoważniają do przypuszczeń, że i pozostałe, nierozkopane dotąd pagórki, na których się wznosiła dawne Jerycho, zawierać będą również interesujące zabytki archeologiczne.

— Pomysłowy turek. Przed kilku miesiącami wstąpił do warszawskiej >ochrony< (rosyjska policja polityczna) młody turek, jeden z licznych w Warszawie piekarzy, niejaki Ali. Zaraz na wstępie A. poczęł odznaczać się wielką gorliwością służbową. Przy jego pomocy uchwytano na granicy całe transporty broni, wykryto żołnierzy, którzy sprzedawali broń itp. Słowem, turek stał się jednym z ważniejszych filarów >ochrony<. To też władza zaproponowała mu dość wysoką pensję, oraz gratyfikację, tym bardziej, że przy zatrzymaniu jednego transportu broni, przed kilku miesiącami, A. zraniono w rękę.

Jakież było zdziwienie władzy, kiedy gorliwy agent podziękował za wszystko, oświadczając, że służy dla idei, i że mając dostateczne środki utrzymania, nie potrzebuje żadnych pieniędzy.

Widocznie władza nie chciała uwierzyć w szczerość zapewnień turka i rozpostarło nad nim ścisłą obserwację. Otóż wynik był taki, że wysłędzono, jak gorliwy, idealny agent wszystkich swoich ziomków, piekarzy zamieszkujących w Warszawie, obłożył haraczem po 3 rb. tygodniowo, które odbierał od nich jakoby z polecenia władzy na >ochronę< i oprócz tego przy pomocy swoich agentów skupował broń wojskową i wysyłał do Turcji, na czem podobno miał dobre zarabiał. Wobec tego agenta aresztowano i osadzono w więzieniu.

— Księgi stanu cywilnego.

Dnia 6. listopada zgłoszono:

Zapowiedzie: technik budowl. Franciszek Bestyński z Emilją Buchwald, murarz Herman Idolski z Stefanją Hesse.

Śluby: właśc. cegielni Emil Rakowski z Elżbietą Bischof, ślusarz Rudolf Berkowski z Angustą Leuschner z domu Schulz.

Urodzenia. Syn: kierner Władysław Leciejewski, murarz Franciszek Perz, woźny Juliusz Kürbsch, robotnik Jakób Jędraszek, radca ziemiański Klitzing, rob. kolej. Emil Kunitz, przykrawacz Józef Lewandowski, woźnica Michał Simachowicz, niezam. R.

Córka: restaurator Wincenty Sychała, rob. kolej. Stanisław Bąkowski, robotnik Stanisław Czerwiński, b. dozorca magazynowy Ryszard Feyerabend, właściciel Piotr Skoczyński, robotnik Leon Bukowski.

Zmarli: słuźąca Marta Giesel 26 lat, krawiec Andrzej Sikorski 34 lata, Marja Bisiekiewicz 2 mies. i 17 dni, gospodarz Klemens Krakowski 55 lat, Janina Matusewska 26 dni, Otylia Ratajczak z domu Meissner 39 lat, robotnik Albert Sleng 58 lat, Marta Szubala 10 mies. i 5 dni, kielner Józef Jaklitch 47 lat, Jadwiga Mańczak 22 dni.

## Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=poada; s=saplaszo; n=nieco; ult=ultimo.

		6.	7.
	Tendencja:	slaba	slaba
Dyskonto prywatne . . . . .		6 3/4	6 1/2
Krowy . . . . .		85,25	85,20
Rible . . . . .		215,85	215,40
3/10 niemiecka pożyczka państw.		82,80	82,50
3/10 pruskie konsola . . . . .		82,80	82,50
3/10 poznańska pożyczka prow.		90,80	90,25
3/10 . . . . .	1895	—	—
4 1/2 . . . . .	1896	—	—
4 1/2 . . . . .	1897	—	—
4 1/2 . . . . .	1898	—	—
4 1/2 . . . . .	1899	—	—
4 1/2 . . . . .	1900	—	—
4 1/2 . . . . .	1901	—	—
4 1/2 . . . . .	1902	—	—
4 1/2 . . . . .	1903	—	—
4 1/2 . . . . .	1904	—	—
4 1/2 . . . . .	1905	—	—
4 1/2 . . . . .	1906	—	—
4 1/2 . . . . .	1907	—	—
4 1/2 . . . . .	1908	—	—
4 1/2 . . . . .	1909	—	—
4 1/2 . . . . .	1910	—	—
4 1/2 . . . . .	1911	—	—
4 1/2 . . . . .	1912	—	—
4 1/2 . . . . .	1913	—	—
4 1/2 . . . . .	1914	—	—
4 1/2 . . . . .	1915	—	—
4 1/2 . . . . .	1916	—	—
4 1/2 . . . . .	1917	—	—
4 1/2 . . . . .	1918	—	—
4 1/2 . . . . .	1919	—	—
4 1/2 . . . . .	1920	—	—
4 1/2 . . . . .	1921	—	—
4 1/2 . . . . .	1922	—	—
4 1/2 . . . . .	1923	—	—
4 1/2 . . . . .	1924	—	—
4 1/2 . . . . .	1925	—	—
4 1/2 . . . . .	1926	—	—
4 1/2 . . . . .	1927	—	—
4 1/2 . . . . .	1928	—	—
4 1/2 . . . . .	1929	—	—
4 1/2 . . . . .	1930	—	—
4 1/2 . . . . .	1931	—	—
4 1/2 . . . . .	1932	—	—
4 1/2 . . . . .	1933	—	—
4 1/2 . . . . .	1934	—	—
4 1/2 . . . . .	1935	—	—
4 1/2 . . . . .	1936	—	—
4 1/2 . . . . .	1937	—	—
4 1/2 . . . . .	1938	—	—
4 1/2 . . . . .	1939	—	—
4 1/2 . . . . .	1940	—	—
4 1/2 . . . . .	1941	—	—
4 1/2 . . . . .	1942	—	—
4 1/2 . . . . .	1943	—	—
4 1/2 . . . . .	1944	—	—
4 1/2 . . . . .	1945	—	—
4 1/2 . . . . .	1946	—	—
4 1/2 . . . . .	1947	—	—
4 1/2 . . . . .	1948	—	—
4 1/2 . . . . .	1949	—	—
4 1/2 . . . . .	1950	—	—
4 1/2 . . . . .	1951	—	—
4 1/2 . . . . .	1952	—	—
4 1/2 . . . . .	1953	—	—
4 1/2 . . . . .	1954	—	—
4 1/2 . . . . .	1955	—	—
4 1/2 . . . . .	1956	—	—
4 1/2 . . . . .	1957	—	—
4 1/2 . . . . .	1958	—	—
4 1/2 . . . . .	1959	—	—
4 1/2 . . . . .	1960	—	—
4 1/2 . . . . .	1961	—	—
4 1/2 . . . . .	1962	—	—
4 1/2 . . . . .	1963	—	—
4 1/2 . . . . .	1964	—	—
4 1/2 . . . . .	1965	—	—
4 1/2 . . . . .	1966	—	—
4 1/2 . . . . .	1967	—	—
4 1/2 . . . . .	1968	—	—
4 1/2 . . . . .	1969	—	—
4 1/2 . . . . .	1970	—	—
4 1/2 . . . . .	1971	—	—
4 1/2 . . . . .	1972	—	—
4 1/2 . . . . .	1973	—	—
4 1/2 . . . . .	1974	—	—
4 1/2 . . . . .	1975	—	—
4 1/2 . . . . .	1976	—	—
4 1/2 . . . . .	1977	—	—
4 1/2 . . . . .	1978	—	—
4 1/2 . . . . .	1979	—	—
4 1/2 . . . . .	1980	—	—
4 1/2 . . . . .	1981	—	—
4 1/2 . . . . .	1982	—	—
4 1/2 . . . . .	1983	—	—
4 1/2 . . . . .	1984	—	—
4 1/2 . . . . .	1985	—	—
4 1/2 . . . . .	1986	—	—
4 1/2 . . . . .	1987	—	—
4 1/2 . . . . .	1988	—	—
4 1/2 . . . . .	1989	—	—
4 1/2 . . . . .	1990	—	—
4 1/2 . . . . .	1991	—	—
4 1/2 . . . . .	1992	—	—
4 1/2 . . . . .	1993	—	—
4 1/2 . . . . .	1994	—	—
4 1/2 . . . . .	1995	—	—
4 1/2 . . . . .	1996	—	—
4 1/2 . . . . .	1997	—	—
4 1/2 . . . . .	1998	—	—
4 1/2 . . . . .	1999	—	—
4 1/2 . . . . .	2000	—	—
4 1/2 . . . . .	2001	—	—
4 1/2 . . . . .	2002	—	—
4 1/2 . . . . .	2003	—	—
4 1/2 . . . . .	2004	—	—
4 1/2 . . . . .	2005	—	—
4 1/2 . . . . .	2006	—	—
4 1/2 . . . . .	2007	—	—
4 1/2 . . . . .	2008	—	—
4 1/2 . . . . .	2009	—	—
4 1/2 . . . . .	2010	—	—
4 1/2 . . . . .	2011	—	—
4 1/2 . . . . .	2012	—	—
4 1/2 . . . . .	2013	—	—
4 1/2 . . . . .	2014	—	—
4 1/2 . . . . .	2015	—	—
4 1/2 . . . . .	2016	—	—
4 1/2 . . . . .	2017	—	—
4 1/2 . . . . .	2018	—	—
4 1/2 . . . . .	2019	—	—
4 1/2 . . . . .	2020	—	—
4 1/2 . . . . .	2021	—	—
4 1/2 . . . . .	2022	—	—
4 1/2 . . . . .	2023	—	—
4 1/2 . . . . .	2024	—	—
4 1/2 . . . . .	2025	—	—
4 1/2 . . . . .	2026	—	—
4 1/2 . . . . .	2027	—	—
4 1/2 . . . . .	2028	—	—
4 1/2 . . . . .	2029	—	—
4 1/2 . . . . .	2030	—	—
4 1/2 . . . . .	2031	—	—
4 1/2 . . . . .	2032	—	—
4 1/2 . . . . .	2033	—	—
4 1/2 . . . . .	2034	—	—
4 1/2 . . . . .	2035	—	—
4 1/2 . . . . .	2036	—	—
4 1/2 . . . . .	2037	—	—
4 1/2 . . . . .	2038	—	—
4 1/2 . . . . .	2039	—	—
4 1/2 . . . . .	2040	—	—
4 1/2 . . . . .	2041	—	—
4 1/2 . . . . .	2042	—	—
4 1/2 . . . . .	2043	—	—
4 1/2 . . . . .	2044	—	—
4 1/2 . . . . .	2045	—	—
4 1/2 . . . . .	2046	—	—
4 1/2 . . . . .	2047	—	—
4 1/2 . . . . .	2048	—	—
4 1/2 . . . . .	2049	—	—
4 1/2 . . . . .	2050	—	—
4 1/2 . . . . .	2051	—	—
4 1/2 . . . . .	2052	—	—
4 1/2 . . . . .	2053	—	—
4 1/2 . . . . .	2054	—	—
4 1/2 . . . . .	2055	—	—
4 1/2 . . . . .	2056	—	—
4 1/2 . . . . .	2057	—	—
4 1/2 . . . . .	2058	—	—
4 1/2 . . . . .	2059	—	—
4 1/2 . . . . .	2060	—	—
4 1/2 . . . . .	2061	—	—
4 1/2 . . . . .	2062	—	—
4 1/2 . . . . .	2063	—	—
4 1/2 . . . . .	2064	—	—
4 1/2 . . . . .	2065	—	—
4 1/2 . . . . .	2066	—	—
4 1/2 . . . . .	2067	—	—
4 1/2 . . . . .	2068	—	—
4 1/2 . . . . .	2069	—	—
4 1/2 . . . . .	2070	—	—
4 1/2 . . . . .	2071	—	—
4 1/2 . . . . .	2072	—	—
4 1/2 . . . . .	2073	—	—
4 1/2 . . . . .	2074	—	—
4 1/2 . . . . .	2075	—	—
4 1/2 . . . . .	2076	—	—
4 1/2 . . . . .	2077	—	—
4 1/2 . . . . .	2078	—	—
4 1/2 . . . . .	2079	—	—
4 1/2 . . . . .	2080	—	—
4 1/2 . . . . .	2081	—	—
4 1/2 . . . . .	2082	—	—
4 1/2 . . . . .	2083	—	—
4 1/2 . . . . .	2084	—	—
4 1/2 . . . . .	2085	—	—
4 1/2 . . . . .	2086	—	—
4 1/2 . . . . .	2087	—	—
4 1/2 . . . . .	2088	—	—
4 1/2 . . . . .	2089	—	—
4 1/2 . . . . .	2090	—	—
4 1/2 . . . . .	2091	—	—
4 1/2 . . . . .	2092	—	—
4 1/2 . . . . .	2093	—	—
4 1/2 . . . . .	2094	—	—
4 1/2 . . . . .	2095	—	—
4 1/2 . . . . .	2096	—	—
4 1/2 . . . . .	2097	—	—
4 1/2 . . . . .	2098	—	—
4 1/2 . . . . .	2099	—	—
4 1/2 . . . . .	2100	—	—

## Ostatnie telegramy i wiadomości.

### Zwołanie Sejmu pruskiego.

Berlin, 7. listopada. Zwołanie Sejmu pruskiego, które, jak wczoraj donosiliśmy, oficjalny komunikat wyznaczył na ostatni tydzień listopada, już zostało dokonane. Obydwie izby zbiorą się dnia 26. listopada.

### Podwyższenie dyskonta angielskiego.

Londyn, 7. listopada. (TBW.) Bank angielski podwyższył w dniu dzisiejszym dyskont z 6 proc. na 7 procent.

### Socjaliści we Francji.

Paryż, 7. listopada. (TBW.) Radykalni i socjaliści posowie francuscy zwołują na wtorek wielkie zgromadzenie w celu utworzenia nowej grupy republikańskiej. W dążnościach tych upatrują próbę wznowienia bloku radykalno-socjalistyczno-republikańskiego.

### Walka kulturalna we Francji.

Paryż, 7. listopada. (TBW.) W Bourbourg, w departamencie Nord, wypędził rząd Kapucynki z tamtejszego klasztoru. Ludność miasta urządziła zakoniakom na dworcu wspaniałą owaź.

### Targ na okowite.

Miesiąc	Popyt	Podaż
listopad	—	29,50
listopad-grudzień	—	29,50
grudzień-styczeń	—	29,50

### Zapiski meteorologiczne

dnia 6. listopada o 8. rano.

Miejsce	Temp.	Wiatr	Wid.	Opad.
Borkum	mgła	0	Sztokholm	zachm.
Hamburg	zachm.	0	Haparanda	zachm.
Swinoujście	0	Petersburg	1	
Klajpeda	zachm.	1	Ryga	zachm.
Akwizgran	zachm.	5	Wilno	zachm.
Berlin	0	Wiedeń	0	
Drezno	0	Tryest	0	
Wrocław	0	Zurych	0	
Bydgoszcz	0	Lwów	0	
Aberdeen	0	Paryż	0	
Kopenhaga	0	Rzym	0	

## Targ na zboże.

Poznań, dnia 7. listopada 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Paszka (dobra)	282,-
Zyto 121/22 (holenderskie)	195,-
Jęczmień dla browarów (dobry)	178,-
Owies (dobry)	171,-
Tendencja:	mocna.

Poznań, dnia 7. listopada 1907.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Paszka . . . . .	28,10	22,40	21,70
Zyto . . . . .			